

Niektóre problemy Kielecczyny u progu NOWEGO ROKU

W niezwykle skomplikowanej problematyce gospodarczo - społecznej Kielecczyny występuje obecnie bardzo wyraźna dysproporcja między rozwojem przemysłu a rozwojem urządzeń socjalno - kulturalnych i częściowo rolnictwa. O tej dysproporcji często piszemy i mówimy. Zmniejszenie tej dysproporcji może się odbywać jedynie pod jednym warunkiem — przy przyspieszeniu uprzemysłowienia Kielecczyny — szybciej rozwijać działalność kulturalno - socjalnych, szczególnie oświaty i zdrowia. Słuszne wołanie o zmniejszenie dysproporcji nie może być w żadnym wypadku rozumiane jako zmniejszenie tempa uprzemysłowienia Kielecczyny. Przeciwnie — tempo uprzemysłowienia Kielecczyny powinno być jeszcze szybsze, gdyż to jest podstawą rozwoju całości gospodarki Kielecczyny.

O tym muszą pamiętać ci wszyscy, którzy krytykują zbyt szybko uprzemysłowienie Kielecczyny i na skutek tego pogłębianie się dysproporcji.

W latach 1950—1958 nastąpiło wyraźne zwiększenie tempa i dynamiki rozwoju uprzemysłowienia Kielecczyny w porównaniu z zasadniczą większością innych województw w kraju. Kielecczyna stopniowo, rok po roku, zbliża się do czołówek województw przemysłowych. Ten kierunek jest wyrażony już obecnie i coraz widoczniej szyj już w najbliższej przyszłości. Nie licząc zakładów podległych radom narodowym w Kielecczynie powstały w ciągu tych 8 lat (a jest to przede wszystkim bardzo krótki dla analizy zmian w uprzemysłowieniu) 42 duże — i średnie zakłady przemysłowe, licząc zakłady nowo zbudowane lub zasadniczo rozbudowywane. Dalo to zwiększenie zatrudnienia z tego tytułu o 44 tysiące ludzi. Udział Kielecczyny w tym przyroście zatrudnienia całości województwa wynosił 1,5 proc., podczas gdy np. województwa rzeszowskiego wynosił 1,4 proc., białostockiego 1,2 proc. itp. Jeżeli dodać do udziału województwa katowickiego wynosił 43 proc., a udział krakowski (ze względu na Nową Hutę) wynosił 8 proc., — widać, że udział Kielecczyny jest stosunkowo duży. Charakterystyczne jest to, że na przestrzeni tych lat województwo kieleckie stopniowo, lecz stale przesuwa się do czoła województw ekonomicznie coraz lepiej rozwiniętych. Jeszcze wyraźniejszy zwrot pod tym względem wystąpił w 1959 r. W roku tym kontynuowana będzie rozbudowa 41 wielkich i średnich zakładów przemysłowych i rozpoczęta budowa 6 dużych zakładów przemysłowych. Dość przykładowo wspomnieć, że w latach najbliższych rozbudowywana będzie w szerokim zakresie huta im. Nowaki w Ostrowcu kościelnym o 2 miliony zł z czego już w roku 1959 przeznacza się 37 mln zł. Około 58 mln zł przeznacza się na Zakłady Wzbożania Piasków Żelazistych w Zębrze, przy ogólnym koszcie około 1 miliarda zł. W związku z rozbudową tych zakładów wybudowana zostanie wielka zapora wodna na rzece Kamiennej, z przełożeniem koryta rzeki, budowa rurociągów itp. Przy ogólnym koszcie przeszło 320 milionów zł rozpoczęta zostanie w 1959 r. w Sandomierzu, przy nakładach 18 milionów złotych, budowa wielkiej huty szkła okien-

nego. Obok Sandomierza, w Piasecznie budowana będzie w 1959 r., przy nakładach przeszło 81 milionów zł, kopalnia slarki wraz z zakładem kruszenia rudy, mostem przez Wisłę itp.

Prócz tego w 1959 r. przeznacza się na dalszą rozbudowę Wierzbicy 118 mln zł, na dalszą rozbudowę FSC w Starachowicach około 18 mln zł, na rozbudowę Podkanowa koło Radomia — 24 mln zł itp. Jak zakłady w Kielcach, Nieklanin, w Końskich, w Skarżysku itd.

O szybkiej rozbudowie przez myśl materiałów budowlanych w Kielecczynie w roku 1959 pisałem już w „Słowie Ludu” w numerze grudniowym, podkreślając zwłaszcza szeroki rozmiar budowy zakładów wapienniczych w Bukowej, kombinatu cementowo - wapienniczego w Nowinach k/Kiele, zakładów przemysłu gipsowego w Stawianach itp. Łącznie w ciągu ostatnich 8 lat w Kielecczynie oddano do użytku nowych, względnie odbudowanych w zasadzie od podstaw 86 wielkich i średnich zakładów przemysłowych, wliczając w to również zakłady przemysłu terenowego. Powstało, lub tworzy się kilkanaście nowych ośrodków, a nawet ośrodków przemysłowych, jak np. historyczny Sandomierz, Stąporków, Gacik, Nowiny, Płocznów itp. Miejscowości te, znane dotychczas tylko z historii lub z pięknych krajobrazów — wchodziły powoli do historii uprzemysłowienia Kielecczyny. Do tych miejscowości, o nowym obliczu gospodarczo - społecznym dojdą w następnej 5-lacie nowe — jako żywy i widoczny dowód nowego życia Kielecczyny jako województwa gospodarczo rozwiniętego. Znajdą się na tej liście Koźminiec z fabryką płyt wiórowych i fabryką mebli, znajdzie się Suchedniów z dużym (około 320 tys. ton kamionek rocznie) zakładem kamionkarskim, znajdzie się Przysucha z zakładem płytek podłogowych i fajansowych itp. Łącznie w następnej 5-lacie zlokalizuje się w Kielecczynie wg. obecnego rozporządzenia, przynajmniej 18 dużych i średnich zakładów przemysłowych. Szczególnie rozbudowywane będą w Kielecczynie przemysł materiałów budowlanych oraz przetwórczo - rolny. Takie tempo rozwoju Kielecczyny pozwoli na wyprzedzenie w rozwoju innych województw, tak, że Kielecczyna już na na koniec 5-latki powinna znaleźć się pod tym względem na 4 miejscu wśród województw w kraju.

Jak wobec tego z tą dysproporcją? Zostanie nadal w ciągu najbliższych lat. Świadczyć ona będzie o szybkim tempie rozwoju Kielecczyny. Zkłada się przede wszystkim do przyspieszenia tempa rozwoju działań urządzeń kulturalno - socjalnych i mieszkaniowo - komunalnych. To tempo w niektórych dziedzinach, np. ochrony zdrowia jest szybsze niż w innych województwach. Województwo kieleckie otrzymało w najbliższej 5-lacie na inwestycje rad narodowych około 5 miliardów złotych. Jest to o około 50 proc. więcej niż otrzymało w obecnej 5-lacie. Stawia to Kielecczyna na 5 miejscu wśród województw w kraju. Największą część tych nakładów pochłania budownictwo mieszkaniowe. Przewiduje się że Kielecczyna wybuduje w najbliższej 5-lacie 93 tys. nowych izb mieszkalnych, w sto sunku do 48 tys. planowanych w obecnej 5-lacie. Jest to o 67 proc. więcej niż w obecnej 5-lacie. Przewidywane nakłady finansowe wyniosą około 4 miliardy 213 mln zł. Stosunek kowo duży w porównaniu z innymi województwami, bo 2 miliardy 200 mln zł, przewyższa się na budownictwo państwowe, a resztę na budownictwo ludności z pomocą krr dytowa państwa. Na gospodarstwo komunalne dla Kielecczyny przewiduje się 490 mln zł, tj. o 98 proc. więcej, niż w obecnej 5-lacie. Tak w zakresie budownictwa mieszkaniowego. Jak i komunalnego zakłada się dla Kielecczyny szybsze tempo wzrostu niż średnia krajowa. Prócz nakładów na nowe inwestycje w tych dziedzinach przeznacza się 125 mln zł na kapitalne remonty urządzeń komunalnych 380 mln zł na kapitalne remonty budynków mieszkalnych. Pod względem ilości łóżek szpitalnych Kielecczyna jest na jednym z ostatnich miejsc w kraju. Przewiduje

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

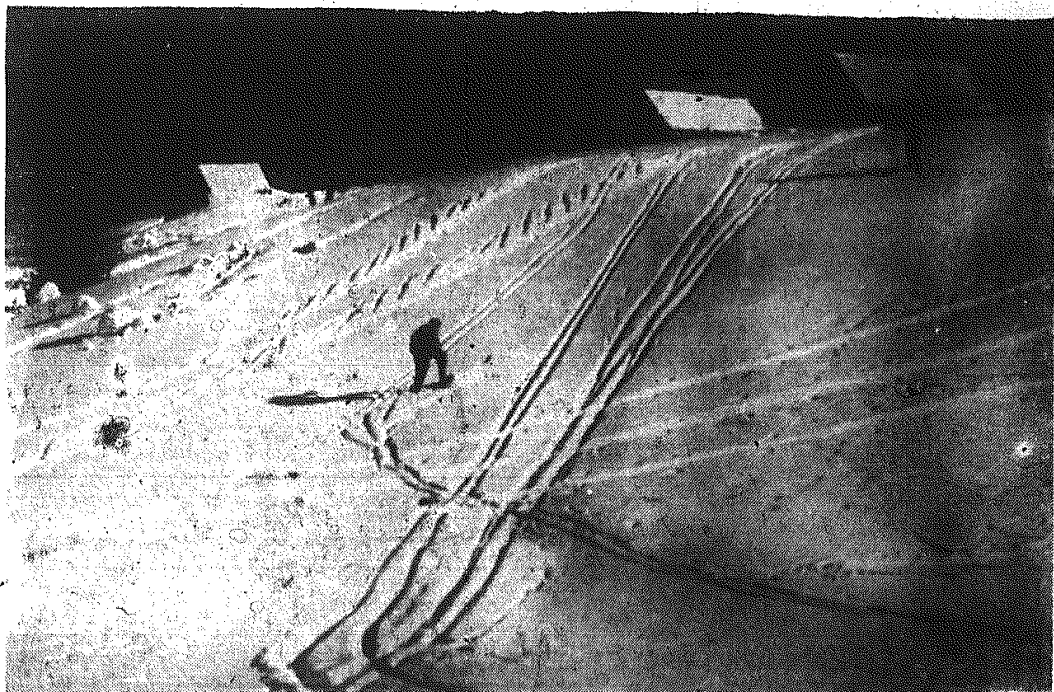
ROK X. Nr 313/1 (1952/3)

KIELCE, 31.XII 1958 — 1 I, 1959 R.

Nakł. 80.000

DZIŚ W NUMERZE:

- Wywiady z dziesięcioma mieszkańcami Kiele
- „Dwa domy na Milicy” — reportaż Stanisławy Zielińskiej
- „Co niesie 1959 rok?” — specjalnie dla „Słowa Ludu” mówi 5 ministrów.
- „Rok 1958 na arenie międzynarodowej” (w opracowaniu Zbigniewa Kota) czyli najdłuższy foto-reportaż, jaki kiedykolwiek zamieściliśmy, bogato ilustrowany zdjęciami zaczerpniętymi z najlepszych agencji fotograficznych świata
- „Smaczno — czyli jak jadło się w Polsce” — artykuł Zofii Kraski
- Szparka Kielecka A. D. 1958” — w opracowaniu Ryszarda Podlewskiego i Stanisława Fornala



Fot. H. Zelazko

Z NOWYM ROKIEM dużo miłych i pogodnych życzeń mieszkańcom Kielecczyny oraz swym czytelnikom i współpracownikom składa ZESPÓŁ „SŁOWA LUDU”

się, że w najbliższej 5-lacie nakłady na zdrowie wyniosą 404 mln zł, tj. o 80 proc. więcej niż w obecnej 5-lacie. Udział Kielecczyny w tych nakładach w skali krajowej wyniesie 1,6 proc. w porównaniu z 5,7 proc. w obecnej 5-lacie. Zwiększenie nakładów na zdrowie pozwoli na zwiększenie ilości łóżek szpitalnych o 2680 w 1959 r. w stosunku do ilości łóżek w 1958 r. Pozwoli to podnieść ilość łóżek szpitalnych na 10 tys. mieszkańców z 19,7 w 1958 r. do 32,3 w 1959 r. Pozwoli to Kielecczynie na wyprzedzenie takich województw jak warszawskie, łódzkie, a zbliży go do krakowskiego, które będzie miało 33,3 łóżek na 10 tys. mieszkańców.

Wyższe znacznie niż średnia krajowa będzie miał Kielecczyna nakłady na oświatę. Wyniosą one w 5-lacie 745 mln zł, tj. o 74 proc. więcej niż w obecnej 5-lacie przy średnim krajowym wzroście o 52 proc. Stawia to Kielecczyna na 5 miejscu w kraju pod

względem wielkości nakładów — po woj. katowickim i woj. warszawskim. Nakłady te pozwolą na zmniejszenie zagęszczenia łóżek szpitalnych do 31 w 1959 roku. Średnia krajowa wyniesie w 1959 r. 35,4 łóżki szpitalne na 10 tys. mieszkańców. Podobne tempo wzrostu zakłada się dla Kielecczyny w kulturze, handlu, budownictwie dróg itp.

Czy to dużo — czy mało? Obiektywnie chyba każdy stwierdziłby, że tempo to jest średnie, lub nawet lepsze niż średnie. Optymista będzie twierdził, że to jest nawet zupełnie dobrze. Nie o to chodzi. Nie trzeba zapominać, że to są plany państwowe i że przy obecnym uprzedzeniu rad narodowych, przy dużym zaangażowaniu ludności, zmniejszenie dysproporcji między rozwojem przemysłu kuczo-

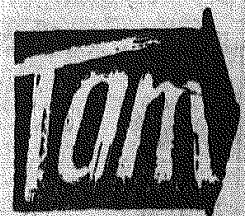
wego i przemysłu drobnego - terenowego. Są stworzone warunki do tego, aby nastąpił wzrost żywiłowy (w sensie szybkości) rozwoju przemysłu podległego radom narodowym. Wpływie to na zapobieżenie rytmu przy dużym tempie wzrostu przemysłu kuczowego winno też nastąpić znaczne zwiększenie tempa rozwoju urządzeń kulturalno - socjalnych i budownictwa mieszkaniowo - komunalnego. Z dużym niepokojem i wielką troską mówię jednak tu trzeba o tym, że obecnie, w 1958 roku województwo kieleckie jest bezwzględnie na ostatnim miejscu w wykonywaniu budownictwa mieszkaniowego. Dalsze utrzymywanie się w tej pozycji może być powodem załamania się całej następnej 5-latki w Kielecczynie. Dość wspomnieć, że za 11 miesięcy bieżącego roku województwo kieleckie jest na ostatnim miejscu w wykonaniu planu oddawania izb do użytku. Wskaźnik wykonania tego planu wynosi 23 proc. co

pozwala przypuszczać, że plan roczny wykonany zostanie nie lepiej niż w 38 proc. Stawia to Kielecczynie znacznie poniżej średniej krajowej.

Również pod względem zaawansowania stanu surowych w budownictwie mieszkaniowym województwo kieleckie ze swymi 18 proc. jest na jednym z ostatnich miejsc. Będzie to miało bezwzględnie hamujący wpływ na wykonanie planu roku 1959. Również na ostatnim miejscu jest Kielecczyna pod względem wykonania planu tyków zajętych (21 proc. planu).

Tak więc wykonanie planu budownictwa mieszkaniowego jest w 1959 r. i w najbliższej 5-lacie dla Kielecczyny sprawą pierwszoplanową. Jest to bezwzględnie najważniejsza zadania rad narodowych. Wzorem Ostrowca wykorzystanie wszelkich ośrodków miasteczka powinny w 1959 r. przystąpić do budowy urządzeń komunalnych w porozumieniu z zakładami przemysłu kuczoowego, które

są do tego zobowiązane w chwałach Rady Ministrów. Wielkim problemem dla Kielecczyny, zwłaszcza dla rad narodowych jest dalsze rozwijanie czynów społecznych. Pod względem czynów społecznych Kielecczyna dała się wyprzedzić wielu województwom. Udział Kielecczyny w ogólnej wartości czynów społecznych spadł w 1958 r. do 7,3 proc. co stawia Kielecczyna na 7 miejscu, podczas gdy w latach poprzed-



(Dokończcie na str. 5)

ROK 1958

na arenie międzynarodowej

Opracował: ZBIGNIEW KOT

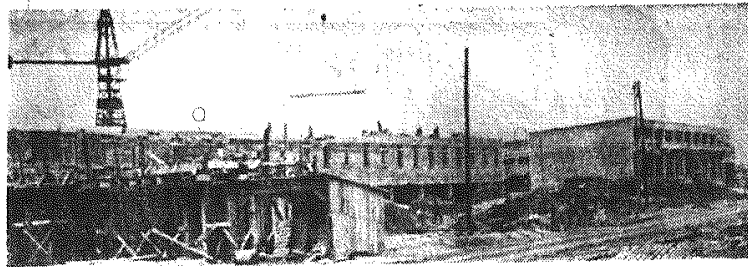
Do oceny przeszłości ludzie różnie używają mierników. Tak więc rok 1958, który odszedł do historii, kojarzyć się będzie komuś z nastaniem ery „hulla-hoop” a może z piękną suknią w stylu worek lub trapez, w której się czarowało tylko i wyłącznie w niezapomnianym sezonie Anno Domini 1958. Podobnie atrakcyjnych wydarzeń z ubiegłego roku można by wylizywać znacznie więcej. Dla przekory jednak spróbujemy na tym miejscu przypomnieć Czytelnikom fakty z dziedziny całkiem odmiennej, mianowicie z... polityki międzynarodowej, której wielu nie uważa za zajęcie zdecydowanie nudne. Oto kranika ilustrowana ważniejszych wydarzeń, jakie rozegrały się w 1958 r. na tzw. arenie międzynarodowej:



Jednym z najdotkliwszych wydarzeń ub. roku były metamorfozy w świecie arabskim. Zaczął się on konsolidować z wyraźną tendencją neutralizmu i antyimperializmu. Wyrazem tego było utworzenie w lutym Zjednoczonej Republiki Arabskiej, w skład której weszły Egipt i Syria. Później akces swój do ZRA zgłosił także Jemena. Na zdjęciu widzimy, jak prezydent ZRA — Gamal Abdel Nasser wciąga flagę ZRA na maszt.



Zaniepokojone tymi przeobrażeniami kół zachodnie, które mają jeszcze w świecie arabskim wernych wasali, doprowadziły w półtora miesiąca później do kontr-fakcji, tj. do proklamowania Federacji Arabskiej Irak — Jordania. Władcy tych państw: król Faisal (na zdjęciu z lewej strony) i król Husajn (z prawej), zastąpili ze swych prozachodnich sympatii



mgr WINCENTY KAWALEC

Niektóre problemy Kielecczyny na progu Nowego Roku

(Dokończenie ze str. 1)

nich Kielecczyna była na 8 miejscu. Pod tym względem na pierwszym miejscu pozostaje województwo śląskie, a podobnej struktury ekonomiczno - społecznej — woj. rzeszowski, na drugim woj. krakowski, na trzecim woj. bydgoskie. Pod względem wartości robót realizowanych w ramach czynów społecznych woj. kielecki jest za województwem rzeszowskim, które przeszło 30 proc. robót w stosunku do planu państwowego wykonuje czynami społecznymi. Województwo kieleckie wykonuje 15 procent robót czynami społecznymi w stosunku do 100 procent robót planu państwowego (ślubskie 17 proc., poznańskie 29 proc., bydgoskie 26 proc.). Na 1 mieszkańca województwa wypadła robota wartości 46 zł, podczas gdy w województwie rzeszowskim 87 zł

krakowskim 66 zł, bydgoskim 75 zł itp. Wartość czynów społecznych w województwie kieleckim w 1958 r. wyniosła około 62 mln zł w stosunku do 1 miliona w skali krajowej. W tym czasie rzeszowski wykonał roboty wartości 135 mln zł.

Czy to dla Kielecczyny mało czy dużo? Na to powinny sobie odpowiedzieć rady narodowe porównując możliwości z potrzebami.

Nie ulega wątpliwości, że o tempie, kierunku rozwoju i perspektywach Kielecczyny decydują nie tylko nakłady finansowe. Decyduje również dobra organizacja pracy, energia i wola ludności. Kielecczyna ma stworzoną organizację bazę do swego rozwoju pod każdym względem. Gwarancją wyprzedzenia przez Kielecczynie w rozwoju innych województw

są takie przede wszystkim naturalne warunki:

■ wielkie bogactwo zasobów surowcowych z siarką gipsową, rudami, glinkami i kamieniami na czele,

■ niezwykle korzystne położenie geograficzne w centrum kraju,

■ bogactwo pięknych krajobrazów i wartości uzdrowiskowo - turystyczne Gór Świętokrzyskich i wielu miejscowości Kielecczyny,

■ wspaniała przeszłość historyczna z wieloma zabytkami architektury, przemysłu i ciekawych form sztuki ludowej,

■ zdolna i inteligentna ludność z tradycjami rzemieślniczo - przemysłowymi.

W oparciu o te trwałe podstawy rozwoju, Kielecczyna śmiało może patrzeć w przyszłość jako jeden z najwzrostających regionów gospodarczych kraju.

Co niesie 1959 rok

Specjalnie dla „Słowa Ludu” piszą ministrowie:

Rok 1958 zakończyliśmy w przemyśle chemicznym przedterminowo wykonaniem zadań rocznych — już w dniu 20 grudnia — mimo, iż były one o 15,4 proc. wyższe w stosunku do zadań roku 1957. Nadmieniam, że zadania naszego resortu na rok 1959 są o 12,5 proc. większe w stosunku do wykonanych w 1958 roku.

Rok 1959 to rozpoczęcie produkcji kauczuku syntetycznego w Oświęcimiu, a w Gorzowie powstanie wzrost produkcji syntetycznego włókna.

Chemia nasza będzie coraz lepiej zaspokonywać pozostałe potrzeby gospodarki narodowej w potrzebne surowce i półprodukty. Na przykład — produkcja włókien sztucznych i syntetycznych pozwoli zaoszczędzić gospodarce narodowej 150 milionów dolarów w skali rocznej, które trzeba by wydać na import surowców włókienniczych sprowadzanych z niekorzystnych dla nas kierunków dewizowych.

XII Plenum KC PZPR postawiło przed przemysłem chemicznym zadanie zwiększenia produkcji nawozów azotowych 2,5 raza, nawozów fosforowych 2,3 raza w porównaniu z rokiem 1958 oraz zapoczątkowania produkcji nawozów

potasowych. W rezultacie wytworzenia nawozów sztucznych na hektar gruntów ornych wzrosło ogółem z 38,3 kg w roku 1958 do 87,5 kg w roku 1965. Dla porównania można powiedzieć, że w latach 1937—1938 ilość nawozów sztucznych na 1 ha gruntów ornych wynosiła 6,8 kg.

W latach 1959 — 1965 przemysł chemiczny zainwestuje ponad 25 miliardów złotych. Rozpoczniemy budowę nowych, wielkich i o znaczeniu ogólnogospodarczym zakładów jak budowa VI rafinerii ropy naftowej, zakładu petrochemicznego, kopalni siarki i kombinatu w Machowie oraz nastąpi poważna rozbudowa zakładów azotowych w Tarnobrzegu na gazie ziemnym. Na terenie woj. kieleckiego naszą najwzrostającą inwestycją jest i będzie Piaseczno — a więc dalsze rozwinięcie odkrywkowej kopalni siarki, zakończenie budowy szeregu budynków kopalnianych.

Min. Przem. Chemicznego

Inż. Antoni Radziwiłł

ADRIAN CZERMINSKI

...NAŚCIE SPOSOBÓW DOSTANIA SIĘ NA KSIEŻYC

Czytelniku!

Z każdym dnem i godziną Twojego życia zbliża się chwila, w której po raz pierwszy człowiek postawi stopę na księżycowym globie. Obecnie nikt jeszcze nie jest w stanie powiedzieć, jakiego rodzaju pojazd kosmiczny posłuży mu w tej podróży. Jedno jest pewne: lot człowieka w rejon pozaziemski przyciąga.

Próbowano tego już nieraz. Jeżeli masz ochotę dowiedzieć się, jakimi sposobami usiłowano dostać się do gwiazd i na powierzchnię srebrnego globu — przeczytaj nasz wywiad z księżycowym i kosmicznymi podróżnikami.

— Wielecie czcigodny Apolloniuszu z Tiany, mistrzu czarnej magii! Podobno wznosisz się w powietrze bez żadnych skrzydeł, bez żadnej skomplikowanej maszyny. Czy usiłowałeś, mistrzu Apolloniuszu, dostać się na Księżyc?

— Na czym lałam — nie zdradzę! Jeżeli tak wam się podoba, możecie „to” nazywać latającym talerzem! Mogę powiedzieć tylko jedno: fakt, że niespodziewanie zjawiam się i nie mniej szybko znikam, że nikt z was, co usiłowali mnie cofnąć, nie mógł tego dokazać, że widział mnie na tym talerzu — zawdzięczam magii. Zasada jej bowiem jest, żeby widzieć to, czego nie ma i nie widzieć tego, co jest. A z tą podróżą na Księżyc — sprzyjać lepiej! Deda!

— Zaczę ojezdz Ikarai! Wiemy, że gdy zły Minos nie chciał wypuścić się z labiryntu, który wybudował mu na Krecie, umknął wraz z synem przybrawszy sobie skrzydła.

— Istotnie! Bylibyśmy szczęśliwie wylądowali na Sy-cylii, gdyby nie ta dziecinna fantazja Ikarai! Zachełmo my się doleć do gwiazd czy do Księżycyca już nie wiem; wzbiwszy się za wysoko rozpuścił w słonecznych promieniach wosk, którym zlepione były skrzydła.

— Ja także — powiada mistrz Leonardo da Vinci — usiłowałem wrbić się w przestrzeń. Skonstruowałem „Wielkiego Ptaka”, który jednakże uległ awarii na wzgórzach Monte Gerero.

— Czy Mistrz uważa, że na tym „Wielkim Ptaku” można było wylecieć aż poza atmosferę ziemską?

— Każde ciało będące w ruchu trwa w nim tak długo, jak długo istnieje wpływ siły pędnej — mówi mistrz Leonardo. — Nie mnie to, nie mnie, ale wam, ludzie XX wieku, przysłało odkryć tą siłą pędną w postaci energii atomowej. Tylko wtedy dotrzecie do Księżycyca i do gwiazd, gdy nasze „Wielkie Ptaki” zaspokoją w silniki atomowe (rozumie się, odpowiednio małe i przystosowane do lotów kosmicznych). Mówię to wam ja, prekursor mechanicznych lotów.

— A Wy, Eminencjo, dostojny biskupie Godwin, autorze dzieła „Człowiek na Księżycu”, jakiego jesteście zdania co do podróży kosmicznych?

— Gwałt, gwałt! Zwyczajnie zaprzęgam i Głuchych! Mój bohater, Dominik Gonzales, odbył tak właśnie swoją podróż...

— Nie godzi się latać człowiekowi! Nie godzi! — szepcze Iwan Groźny spoglądając na śmiełka, który odważył się wylecieć z jednej z wież Kremia i wylądować szczęśliwie na placu. — W dyby go! Bo jeszcze gołów doleć do Księżycyca!

— Moja nieuczoność! — mówi Wan-Hu, mandaryn chiński — wpadła około 1500 roku na taki głupi pomysł, aby pojechać powłóczyć — może służyć i do kosmicznych lotów! — poruszać napędem rakietowym. Użył do tego zespołu 47 rakiet napędzonych prochem, nie dysponując inną substancją napędową. Ale zdaje mi się, że sama zasada napędu rakietowego nie jest pozabawiona słuszności...

— Herr Gott! mówi profesor Kindermann, nadworny mechanik Augusta III Sasa, autor dzieła „Święta fizy-

ka” — przecie człowiek nie może wiecznie trzymać się tego ziemskiego podłoża! To mało, jak samierzał minceza Jego Królewskiej mości Jana Kazimierza, Imię Titus Livius Bortinil, wyruszył powietrznym eszlakiem z Warszawy do Konstantynopola! Człowiek powinien osiągnąć planety i ich mieszkańców. Niech nie wydale się to naszemu rozumieniu niemożliwe, że za tysiąc lat śmigłozawody powłóczą będąc planetami zwierzęta i rośliny na Ziemi!

Już późno, ale musimy jeszcze przeprowadzić kilka blyskawicznych rozmów z panem Juluszem Verne, Je-rzym Zulańskim, Herbertem Weillsem, Aleksiejem Tolstojem, Stanisławem Lemem i innymi powieściopisarzami.

— Heł! Zapomniałście o mnie! — wola Cyrano de Bergerac — ja poszybowałem na Księżyc w maslinie własnej konstrukcji napędzanej sześcioma rakietami...

— A ja — mówi Verne — podobnie jak i kolega Zulański, uważamy że najwygodniej wyruszyć na Księżyc we wnętrzu armatniego pocisku.

— Ech, co wy tam wiecie! — śmieje się Wells. — Podróżować na Księżyc będziemy przy pomocy caworitu — substancji znanoszącej przyciąganie ziemskie. Tę metodę wydoskonalił wam w polowie tego stulecia profesor Heusinger.

— A my, z towarzyszem Lemem — odzywa się Aleksey Tolstoj — gwizdźmy na księżycowe podróże! Ot, jazda na Marsa, to już coś! Ale co tam gadać — przeczytajcie po prostu moją „Aelitę” i „Astronautów” Lema. A kto się czuje na siłach — opis „statku przestrzeni” Ciolkowskiego.

Tak, tak, Czytelniku! „Początki są często przynęty wielkich kosztów” — powiedział da Vinci. Przyjrzał się początkom, a na skutki — czekał dnia najbliższego, być może!

● Rok 1958 na arenie międzynarodowej ● Rok 1958 na arenie międzynarodowej ● Rok 1958 na arenie międzynarodowej ●



Nierwale jednak okazały się rachuby na rozbiór arabskich, skoro w barę miesięcy później w samym sercu agresywnego państwa bałkańskiego, stolicy Iraku — Bagdadzie doszło do krótkich, lecz nader krwawych wydarzeń. W wyniku ich zmieszony został reżim monarchistyczny, spaleniał zastąpił przez król Faisal, następcę tronu Abd-Allah oraz najzagorzalszy łowca i sługa Zachodu premier Nure el Said (widoczny powyżej na zdjęciu).



Ustanowiona została Republika Iracka, która prowadzi politykę neutralizmu i ścisłego sojuszu ze Zjednoczoną Republiką Arabską. Obecnym premierem Republiki Iraackiej jest generał Kassen, przywódca puczu zbrojnego, który doprowadził do obalenia monarchii. Nie był on dotąd postacią szerzej znaną w irackim życiu politycznym. Liczy lat 48, studiu wojakowe kończył w Irackiej Akademii Wojskowej oraz w Wyższej Wojskowej Szkole Brytyjskiej. W 1958 roku dowodził jedną z brygad irackich na terenie Palestyny. Ostatnio był dowódcą irackiej piechoty. Jest postacią wielce popularną wśród oficerów irackich. Dzięki swej malomówności, która jest podobno w irackiej armii przyswojona, mógł utrzymać swe stanowisko. Uważa się, że jest on bliski koncepcjom, reprezentowanym przez Nasser'a, uchodzący za nieprzejednanego wroga imperializmu angielskiego.



Zburzenie „irackiej Bastylii” (działo się to 14 lipca 1958 r.) doprowadziło do podniesienia się temperatury politycznej na świecie, z powodu zachwiania równowagi sił na Bl. Wschodzie, czyli osłabienia, wpływów Ameryki i Anglii w tym rejonie. Odzyskaniu ich miała służyć interwencja zbrojna USA w Libanie. Miasta Libanu przez szereg tygodni w ciągu lipca 1958 r. służyły za poligon doświadczenia interwencji przed zaplanowaną inwazją na Iracką Republikę. Zdecydowane wysiłki ZSRR i nacisk opinii światowej zmusił interwentywów wczesną jesienią do wycofania się.



Do zżegnania zarzewia wojny na Bl. Wschodzie przyczyniła się także misja Daga Hammarskjöld'a, sekretarza generalnego ONZ, który z ramienia tej Organizacji przeprowadził rozmowy medycjalne między zainteresowanymi stronami. We wrześniu w Libanie ustąpił znienawidzony rząd premiera Sami el Solha i prezydenta Chamouna, który prowadził proamerykańską politykę i hamował realizację uchwały ONZ w sprawie wycofania wojsk interwencyjnych z kraju, a jego miejsce zajął nowy, demokratyczny rząd. Prezydentem został generał Szehab, postać nieznana w polityce w społeczeństwie libańskim, jednocześnie na skutek zdecydowanych protestów społeczeństwa były premier Sami el Solha zmuszony został do opuszczenia Libanu. Sytuacja polityczna Iraku ulega powolnej stabilizacji.

STANISŁAWA ZIELIŃSKA

DWA DOMY NA MILICY

Nad osiedlem unosi się huk trzepaków. To biją wszystkie razem w ogłuszającym forte, to raptem zgodnie cichną ustępując głosu jednej, niby solistce. I nagle cały hałas tak, jak ucihł, zaczyna się na nowo, coraz spieszniejszy, bardziej zaciekle. Zastukał gdzieś gorliwie młotek, odpowiedziała mu piła. Ludzie przechodzą szybko, zaferowani, każdy coś niesie, zdziwione spojrzenia zaczepiają o kogoś, kto w tym ruchu i rozgardzaniu stanął sobie i patrzy...

Patrzy w rzędy okien, potem szuka czegoś po murach. Pewnie wielkich, namazanych kredą numerów... „jedyńka”... „trójka”... To tu — mówi do siebie, wyraźnie wzruszony. Przecież równo osiem lat temu...

To było pod koniec grudnia 1950 r. Otrzymałam polecenie napisania reportażu o budującej się Milicy — osiedlu pod Skarżyskiem. Do numeru noworocznego. Dzwignęte już dobrze od ziemi budynki widać było z szosy. Nęciły swoim wyglądem — różowe i świeże — i nowością. Wyskokczyłam z samochodu i ruszyłam naprzód aż... zatrzymałam się nad jeziorem błota. W pantofelkach — an kroku...

Wreszcie na rozpaczy we wzmachanie rękami odejwało się od budowy kilku ludzi. Podszli. Dali buty gumowe, długie, aż po kolana. Wciągnęłam je szybko, uradowana. A'e uciecha moja była krótkotrwała. Skoro tylko ruszyliśmy w miejsca musiałam co krok podciągać płaszcz, by się nie uszarpał, lub chwycić za cholewy w obawie utraty któregoś z buciorów. Uciecha za to miała robotniczy! — Pociągający jest bowiem widok isoty narzuconej na te same ciężki, choćby od światła, które obserwowują ją znoszą codziennie.

Bo też była to praca! — W błocie tonęło wszystko — ludzie, konie, wozy, maszyny, ce gły, drzewo... W takich warunkach każdy wysiłek musiał być podwójny. Dziś można się oburzać i wydzierać na takie budo w a n i e — ale nie sposób nie uznać, nie ocenić tego oibrymego ludzkiego trudu.

Obecnie Milica jest osiedlem największym w województwie i jednym z większych w kraju. Mieszka tu blisko 8 tys. ludzi w 66 blokach. Ale... kiedyś, pewien współtowarzysz podróży podziękował, skoro rozmowa potoczyła się o Skarżysku, powiedział wzgardliwie: „Milica — najbardziej s k o s z a r o w a n e osiedle w Polsce.”

Bez wątpienia, tak właśnie Milica wygląda, niespodziewana i obca wśród otaczających ją małych domków, w półkolu lasów. Jednakowe, rżnwe, brudno — czerwone budynki, na pustym placu, ze sterzącym w środku kominiem kółłowni.

Te r a z z budujemy piękniejsze osiedla i domy. Oł, takie, jak te, które wznoszą się w Kielcach, przy ul. Zeromskie go, zdala od brzydkich, brzydszych, niż na Milicy, zwartym

się państwu mieszkało na nowym osiedlu, na początku? „Nie za latwo. Pomijając usterki wewnętrzne domów i nieskąd pozostawione przez budowniczych (niektóre przetrwały sz do tej pory), były i inne, gorsze wówczas kłopoty. Błoto, brak jakiegokolwiek środka komunikacji, najpierw jeden, potem trzy sklepy, zaopatrzono sklepy, ani lekarza, ani apteki, urzędy daleko, rozrywki żadnych...”

Przez tych osiem lat Milica zrobiła niejedną siedmiomilowy krok. Jest nie tylko wielkim osiedlem mieszkaniowym. Wszędzie można dojść suchą nogą, w każdą stronę pojednać autobusem. Są sklepy różnych branż, placówki socjalne, przeprowadzili się tutaj najważniejsze urzędy, wszędzie zrobiło się blisko.

Minęły te czasy gdyśmy z sąsiadem Kurpielem podwyzszali sobie piwnice, żeby ich woda nie zalewała, albo chodnikami — mówił wesoło Kosiński. — A bloki stoją nadal, choć niektórzy „prorocy” przepo

— Łodowisko — dodaje sąsiad z „jedyńki” Alojzy Wiśniewski — bo są tylko szkolne, a i my, młodzież pozarządowa, pracująca, też byśmy sobie na łyżwach pojeździli.

— Albo w hokeya pograli — podchwytuje Józek — nie każdy lubuje się w knajpie. — A dlaczego świetlice zamknęli — przypomina Hanka — Można tam było pójść, czegoś posłuchać, nauczyć się i za bawić. Ja to w świetlicy nawet pracowałam, społecznie. Prowadziłam takie wieczory bajek — dla dzieci.

— No i męża znalazłaś w świetlicy, przynaj się — dodaje któryś z chłopców — i ani się obejrzałaś, jak już byłście po ślubie.

— Ale... odgina się Hanka — Janka ze swoim tykry tydzień „chodźła” zanim się po brali i u-brze żyją ze sobą.

— Co prawda, to prawda — łagodni sprzeczki Kusiakowa — nie można powiedzieć, dobrze się dziewczynom poszykowało. I najstarsza Janka i Hanka dobrych mężów dostały.

— Co się dziwić, ładne obie — mówi Jolca — a i te małe też... — dorzuca.

— Biedny to musi być ładny i dobry. To całe jego bogactwo — uśmiecha się Kusiakowa.

Patrzę na matkę. Nie przejdzie do historii, choć codziennie życie wymaga od niej nie mniej miłości, poświęcenia i trudu, niż od sławnych bohaterów. Ona nie tylko urodziła tych ośmiorgo dzieci, ale je wychowała. Są wszystkie zdrowe i wesole, schludnie i porządnie ubrane, grzeczne i miłe.

Rozmowa schodzi na święta Nowy Rok, życzenia i pragnienia.

— Ja mam tylko jedno pragnienie — powiada Kusiak i twarz jego staje się jakby młodszą, jaśniejszą. — Podczas urlopu pomagałem jednym z budowniczym domku jednorodzinny go. I teraz nie tylko to mnie przesiedziuje. Wybudować sobie domek...

— Też ci się na starość zachlewa — mówi dobroduszenie żona.

— Niech tutaj buduje, niech — zachęca Hanka — będą miała gdzie mieszkać.

— A kogo domu musi być sad — dodaje Basia — i gruski.

— A ja to bym chciała sprze dać w sklepie — wyrzeka się Tereska.

— No, a ty Elżunia?

— Ona chyba krawcowa będzie — odpowiada za dziewczynkę matka — Ciagle tylko lalkom szycie.

— A Czesio?

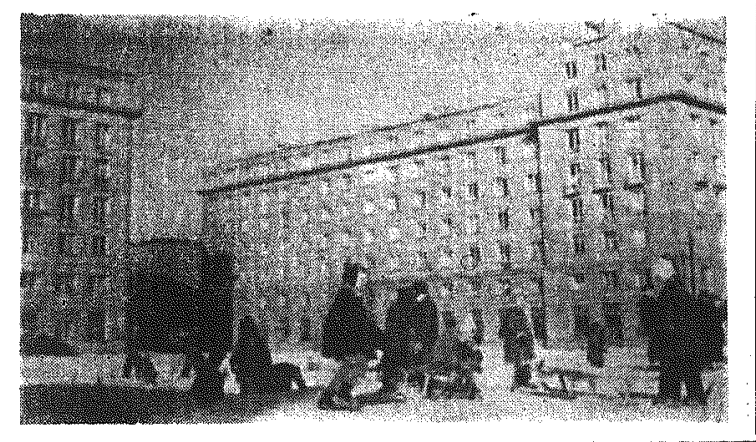
Chłopczyk patrzy poważnie ciemnymi oczami. Długo nie odpowiada. Wreszcie gdy już rozmawiamy o czymś innym, odzywa się:

— Jabyim chciał grać na skrzypcach, tak jak nasza pani, która nas śpiewu uczy.

(Dokończenie na str. 4)

murem ciągnących się bloków. Te nowe domy są kształtne, wdzięczne, z dużymi półkolistymi balkonami. Nie czekają na zieleni, an. drzewa. W tych nowych domach pragnie się — nie tylko musi — mieszkać.

A zatem jestem już drugi raz — w grudniu 1950 r. — w tym samym miejscu, z tym samym zadaniem —



napisania reportażu do numeru na Nowy Rok 1950. To właśnie ja, tamując przedświąteczny ruch i ściągając spojrzenia zgorzone tym, że stoję i gapię się, najwidoczniej nie mając nic do roboty.

Poza mną „dwójka”, wówczas wyłażąca z fundamentów przede mną — po prawej „jedyńka”, po lewej „trójka”, pierwsze ukończone i zamieszkałe bloki na Milicy. Blok Nr 1 — najwcześniej oddany lokatorom. Pierwsi otrzymali kucze: Jan Kosiński, Tadeusz Grygier, Franciszek Lapa, potem inni. Najpierw — 22 listopada — wprowadzili się Kosiński, młode małżeństwo z dwójkiem małych dzieci, z których młodszą, Mirusia, miała wówczas 3 miesiące. Przedtem mieszkał w 2-pokojowym mieszkaniu zajmowanym przez 4 rodziny — razem 11 osób. Kosiński — jak większość mieszkańców Milicy — jest pracownikiem Zakładów Metalowych. Pierwszym lokatorem oddać należy pierwszy głos, — Jak

wiadali, że się do roku porzucali ją trawą porosną — dodaje jego żona.

Gdy dziękuję za rozmowę, odpowiadają. — Nie ma za co inni to samo powiedzą, albo i więcej. Oł, choćby sąsiad Kurpieł, który przeprowadził się do bloku Nr 50, albo rodzina Kusiaków — blok Nr 3, mieszkania 7...

Przedstawiam: Jan Kusiak, jego żona, ich córka Hanka, jej mąż Brze Kusiaków (22 l.), młodszy Ryszard (15 l.), Basia i Tereska bliźniaczki, Elżunia — zuch dziewczynka, dopędziła — terze siostry i teraz są razem w 4 klasie, Czesiek — w tym roku zaczął chodzić do szkoły, no i beniaminek całej rodziny, synek Hanka, a wnuczek Kusiaków, Dariusz (rok i 2 miesiące).

Pięć osób z rodziny oracuje. Ojciec, matka, Hanka i jej mąż w Zakładach Metalowych

Teraz to inaczej. Jeszcze jak się z tym i innym poprawiło...

— Dużo brakuje — przerywa ojcu Hanka — Nie mówil tate, że w tym pokoju, w którym ja mieszkam, zimno, bo kaloryfer nie grzeje a pod podłogą, w szuflarni woda stoi, Aż latem zgniliza zalutuje...

— Nigdy nie ma tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej — od powiada statecznie Kusiak. — Pewnie, że wiele tu jest jeszcze do zrobienia. Takie piękne osiedle — a nie oświetlone jak to należy. Czy to nie wstyd! Albo ta wielka dziura koło „czwórki”, gdzie ma być basen przelewozawowy. Słabo ogrodzone, ciemno, może kto spaść, a jak dzieciak — to i zabić się.

— Dzieci w ogóle nie mają się gdzie bawić — ciągnie Hanka — jak by zrobić jakiś plac do zabawy, to i szyb byłoby mniej wybitnych, i drzewek by dzieciarnia nie lamala...

— Bousko jest potrzebne — rzuca Rysiek, sportowiec z pamiętaty.

Co niesie 1959 rok Specjalnie dla „Słowa Ludu” piszą ministrowie:

W 1958 roku zakończone zostały roboty elektryfikacyjne na liniach: Katowice — Kraków, Zabkowice — Szozakowa, Białe — Sochaczew, Pruszków — Grodzisk (druga para torów) i na kilku odcinkach podmiejskich w rejonie Krakowa. Jednak przekładamy je do normalnej eksploatacji dopiero w dniu 31 maja 1959 roku, tj. od nowego rozkładu jazdy na okres letni, gdyż mniej więcej półroczny okres czasu potrzebny jest do przeprowadzenia niezbędnych prób, usunięcia ewentualnych usterek w działaniu urządzeń i praktycznego zaznajomienia się pracowników PKP z nowym rodzajem trakcji.

W roku 1959 zelektryfikujemy dalsze odcinki w węzle krakowskim i na Śląsku — Linie: Gliwice — Łabędy — Pyskowitz i Katowice — Murcki — Tychy Nowe. Będziemy także prowadzić intensywne roboty na linii Gliwice — Wrocław.

Tyle o elektryfikacji. Jeżeli chodzi o tabor, to kolejną otrzymał w 1959 roku 13 try wagonowych jednostek elektrycznych, 28 elektrobusów, 20 wagonów motorowych, 374 wagony osobowe i 9125 wagonów towarowych. Ten przyrost nowego taboru nie zaspokoi jednak dużych potrzeb.

Komunikację uzupełniają będzie transport samochodowy. Tabor PKS zasilił w przyszłym roku 950 autobusów, co pozwoli uruchomić nowe linie i zwiększyć częstotliwość obsługi linii już eksploatowanych, szczególnie w zamieszanych rejonach kraju, do których należy również województwo kieleckie.

Przewidywany rozwój komunikacji samochodowej wymaga poprawy stanu dróg kołowych. Tego rodzaju roboty skoncentrujemy głównie w województwach: lubelskim, kie-

leckim, rzeszowskim, krakowskim i opolskim. Można śmiało powiedzieć, że w 1959 roku rejonem wielkich robót drogowych. Będą kontynuowane roboty w ważnej arterii komunikacyjnej Puławy — Radom — Opoczno — Piotrków, która otrzymała najbardziej nowoczesną nawierzchnię asfaltową. Dla usprawnienia ruchu na drodze Kielce — Kraków zostanie zbudowane obejście Checin. Intensywne roboty będą prowadzone na drogach: Zagów — Raków — Stopnica, Wiślica — Kazimierza Wielka, Sołec — Czekarzewice i innych.

Minister Komunikacji

Jan Ryszard Strzelecki

W ROKU 1958 miała miejsce znaczna poprawa jeśli chodzi o asortyment towarów — na początku tego roku telewizory były przez znaczone na docelowo oszczędzanie i talony; obecnie są w wolnej sprzedaży, a tylko 14-calowe na raty. W wolnej sprzedaży są także rowery i jest ich w zasadzie dosyć. Została również wprowadzona ratalna sprzedaż radioodbiorników.

Sprawa cen. W roku 1957 i pierwszej połowie 1958 mieliśmy uciążliwy wzrost cen, zaś pod koniec 1958 roku przeszliśmy do polityki obniżki cen, czego dowodem jest „Operacja 14 grudnia” (regulacja cen).

Rok 1959 to dalsze, coraz lepsze zaspakajanie potrzeb rynku. Ale zależy ono głów-

nie od wzrostu wydajności pracy, obniżki kosztów w przemyśle. Najtrudniejszym zadaniem będzie sprostać w 1959 roku zwiększonemu zapotrzebowaniu na artykuły konsumpcyjne w związku z podwyżką płac najniższej zarabiających (subsydiarnej), nauczycieli (subsydiarnej). W imporcie — konsumpcje będzie na poziomie roku 1958.

Min. Handlu Wewnętrznego

Jan Mieczysław Less

Rok 1958 na arenie międzynarodowej



Pikantnym przyczynkiem do historii metod, jakimi posługują się mocarstwa zach. i ich wasale, aby zaognić sytuację na Bl. Wschodzie był wielki szum, jaki pod koniec roku wywołano wokół rzekomej napaści samolotów ZRA nad prowincją syryjską na samolot jordański, wiozący króla Jordani Husajna. Kola jordańskie wnieśli wielką nagankę na ZRA i Nasser. I co się okazało? Sam premier jordański, Rifal wygadał się potem, że w czasie inkryminowanej „napaści” król Husajna w ogóle nie wyciubił nawet nosa ze swego pałacu w Rijadzie, a cały incydent był nierozważnie zaaranżowaną antygiępną grą polityczną. Czy zatem wreszcie potężny Allah nie powinien srogo skazać frywolnego władcy na to, że ów utroi sobie z niego kpinki, dziękując w meczecie na kierzach swemu jogowi za uratowanie go z nie istniejącej opresji?



W obrotach socjalistycznym miniony rok zaznaczył się dalszymi sukcesami w dziedzinie gospodarczej i politycznej, i sekretarza KC KPZR, N. S. Chruszczowa, mianowany został premierem Związku Radzieckiego. Chruszczow podjął szeroką kampanię międzynarodową na rzecz zwolnienia „konferencji” na szczytach i zakazał broń jądrową.



Wyrazem pogłębiającej się przyjaźni Polski z Krajem Rad była wiosenna wizyta w naszym kraju przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, M. S. Woroszyłowa. Przybył on do Polski na uroczystości i rocznicę Układu o Przyjaźni, Pomocy Ważniejszej i Współpracy Powojennej, jaki jeszcze w ogniu walk II wojny światowej podpisany został między Polską a Związkiem.



Pięć wielkie mocarstwo świata — Chiny Ludowe mają do odnowienia na polu gospodarczym ogromne sukcesy, których rozmiar jest wprost nieporównywalny. Wielkie zbiory zboża, nie spotykane w historii tego kraju i powolny rozwój gospodarczy smianiają dotychczas na oczach naszego pokolenia geografów tej części kontynentu azjatyckiego. Nie jest zatem przesadą nazywać tych fantastycznych osiągnięć sputnikiem chińskim, ponieważ właśnie, jakie wywarły one w świecie kapitalistycznym są równo tam, jakie ongi wywarł pierwszy sputnik radziecki. Na sędzię Mao Tse-tung podczas manifestacji w Pekinie.

Rok 1958 na arenie międzynarodowej



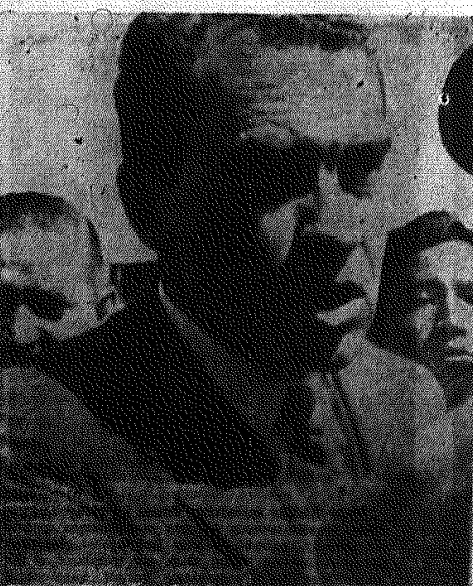
W swiataku z przygotowaniem do XXI Zjazdu KPZR ogłoszono w ZSRR tezy, w myśli których zakłada się, iż Kraj Rad doświadczył i przeżył w najbliższych latach USA w wielu dziedzinach produkcji przemysłowej i rolnaj. Przeprowadzona zaś w całym kraju reorganizacja stacji maszynowo-tractorowych i zniesienie obowiązkowych dostaw w buszetach pozwoliło znacznie podnieść stopę życiową ludności wiejskiej, zwiększyć zainteresowanie chłopów sprawami wydajności pracy, pomnożyć hodowlę oraz zbiorczych szkół.



Wizyta delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ZSRR w październiku była widocznym świadectwem niewzruszonej przyjaźni i braterstwa narodu polskiego i radzieckiego, świadectwem całkowitej jedności obu krajów wobec rewolucyjnej polityki NRP, godzącej w granicę pokoju na Odrze i Nysie, w bezpieczeństwo naszej ojczyzny. Na zdjęciu: w Wielkim Pałacu Kremleskim — od lewej: M. S. Chruszczow, Wł. Gomułka, K. J. Woroszyłow i A. Zawadzki.



Wizyta w Polsce delegacji partyjno-rządowej NRD, na czele z sekretarzem KC SED, wicepremierem Walterem Ulbrichtem, pod koniec roku 1958 miała duże znaczenie międzynarodowe. Przedstawiciele pierwszego w dziejach socjalistycznego państwa niemieckiego, potwierdzili ponownie niewzruszoną przyjaźń i współpracę polsko-niemiecką — przy dobru i przy zdrowiu.



Mocno przytłumiony został blask amerykańskiego „modca”, pod urzędem którego znajdowało się dotychczas wiele krajów. Staje się tak przede wszystkim wskutek rosnącej niepopularności awanturniczej polityki amerykańskiej (Zalwan, Lihan), oraz na skutek wewnętrznych trudności gospodarczych (recesja), które osłabiły bardzo prestiż USA w świecie. Wizyta wiceprezidenta USA, Richarda Nixona w krajach Ameryki Łacińskiej, której celem miało być podjęcie rozmów z przywódcami USA spaliło na panewce. Nixona został obrzucony kłopotliwymi ocenami i wytykaniem.



CZY ICH PAMIĘTACIE?

Swoje życzenia porównują z rzeczywistością nasi znajomi sprzed roku

ERYK KALANDYK
przew. Rady Robotniczej przy KZWM

Rok temu mówiłem na waszych łamach, że największą bolączką KZWM jest zbyt mała ilość mieszkań, brak dobrej drogi do zakładu, za mały budżet dla naszych potrzeb ze strony władz miejskich i resortowych. Podtrzymuję to nadal, ale z pewną istotną poprawką. Nasz zakład ruszył z rozbudową, powstają nowe hale fabryczne. Perspektywy rozwojowe produkcji rysują się nieźle. Mimo to pragnę aby władze centralne okazały nam więcej zainteresowania. Polska to nie tylko stolica...

I jeszcze jedno. Życzę naszym pracownikom, by jak najprędzej mogli dostać własnych motocykli marki SHL. Pierwszy krok został uczyniony: produkujemy już nasze 150-ki. Reszta życzenia, czyli nabywanie ich przez członków załogi, to już kwestia czasu. Moje szczególne życzenie no wioroczne? Załoga KZWM!

Dużo szczęścia osobistego, ciesz się z powodów, a także zrozumienia dla wysiłku tych wszystkich, którzy myślą i pracują dla dobra kraju.

IRENA ROKICKA, gospodyni domowa.

Czy pamiętam swoje życzenia sprzed roku? Oczywiście. Ale nie pamiętam, czy się spełniły. Niestety, jeszcze nie zdobyliśmy się na nią, ale za to — nie dziwię się kobiecie — być może miała pecha. Materiał mam już kupić, a biał wkrótce będzie. Kto uszyje? No ktoś by, mąż przecież jest krawcem.

Zdaje się, że życzyłam wszystkim i sobie, żeby łatwiej było coś kupić. Pod tym względem jest wielka zmiana na lepsze. Na rynku mamy mnóstwo różnych towarów trzeba tylko mieć pieniądze. Szkoda, że podczas gdy tym samym premie wzrosły, mężowi jakoś nie udało się dostać na kurs, gdzie zdobył kwalifikacje mistrza. Pytacie o nas

przyjemniejsze przeżycie w starym roku? Co, że to było wtedy, kiedy mąż był na kurcie, poza domem? To są brzydkie żarty. Jasne, że nadal żyję z wami i pracuję w naszym zakładzie.

MARIAN SOCHA, milicjant.

Tak, tak. Czasu przybywa i belek również. Mnie przybyła jedna, toteż mam zaszczyt rozmawiać z wami już jako plutonowy, a nie kapral. Ta bełka, to było dość przyjemne przeżycie w starym roku. Pamiętam, rok temu narzekałem trochę na brak zrozumienia społeczeństwa dla trudnej milicyjnej służby.

Dziś stwierdzam: jest lepiej. Niech koleżdy przyszłorocznie, że mniej widzi się pijaków i chuliganów (koleżdy przysługujący się rozmowie zgodnie potwierdzają, przyp. red.) bieda tylko, że z moim mieszkaniem nadal kiepsko. Cóż, nie tracę nadziei.

INŻ. ZDZISŁAW BANASIK
dyr. Zakładów Precyzyjnych „ISKRA” w Kielcach.

Przed rokiem mówiłem, że najprzyjemniejszym dla mnie przeżyciem było wykonanie planu przez zakład. W tym roku mam do zanotowania inne wydarzenie. Cieszy mnie ono bardzo jako obywatela, ale martwi jako dyrektora. Otóż zacytowaliśmy trudności ze zbytem naszych wyrobów. Rynek nasycił się. Polska importuje wielką ilość świec samochodowych. Teraz koniec z importem. Nasza „Iskra” pokryje w przyszłym roku całe krajowe zapotrzebowanie na ten artykuł.

WŁ. CICHONSKI — chłop ze wsi Krajno, pow. Kielce (gospodarza nie zastaliśmy w domu, przeto w jego imię napiszemy). Informuje nas pani Cichowska.

Ten stary rok był tyle zły co i dobry. Zły, bo mąż chorował i musiał się leczyć,

a jeszcze do tego z władzami było trochę kłopotu. Właśnie o to drzewo, co rok temu wam mówiłem, że chłop nie ma go gdzie kupić. O, sami widzieliście, wyrwałam dziś kołki z plotu na rozpalak. Węgiel wsi jest, brzykiety tak samo ale czym rozpalak? No to kiedyś zeżlił się mój chłop i wziął sobie garstkę z lasu. Ale wiadomo, dookoła rezerwat, więc nie wolno. Wyszedł z tego kłopot. Z drugiej strony rok był dobry, bo mąż dostał pracę w Kielcach na budowie i zawsze te 800 złotych do ręki. Nie licząc dodatku na dzieci. Czego sobie życzymy? Tak jak w zeszłym roku — światła elektrycznego i drzewa na rozpalak. Reszta jest dziećmi syta i dobrze się chorują.

DR HENRYK MAKÓLSKI, kierownik ambulatorium lekarskiego PKP w Kielcach. Proszę panów jest postać w zeszłym roku wyrazitem wobec was życzenie, aby uszły pila wreszcie ciemnota jak



Eryk Kalandyk



Irena Rokicka



Marian Socha



Zdzisław Banasik



Cichonski

DWA DOMY NA MILICY

(Dokończcie ze str. 3)

Kusiakowie z kolei wysyłają mnie do sąsiadów Połeciołów, na I piętro. Dzieci zwłaszcza mówią chętnie o Krysi, u której często przesiadują. Idę więc i — zamiast spodziewanej dziewczynki z warkoczami, albo grzywką — poznaję nieco starszą osobkę. Do tego mężatka i mamę rozkosznej 8-miesięcznej Malgosia.

— Nie ma się czemu dziwić — mówi — Ja mam „już” 20 lat, a Hanka od Kusiaków 19 — i starszego syna od mojej.

Krystyna jest absolwentką Technikum Mechanicznego. Mąż jej — Romuald Nowak — również. Byli dobrymi kolegami no a potem — okazało się, że im jest trudno rozstać się po maturze. A więc rozstali się trochę później tylko na okres służby wojskowej młodego

małżonka. Krystyna tymczasem, z powodu chwilowej nadprodukcji (?) techników pracuje w księgarni i kształci się korespondencyjnie w tym nowym zawodzie. W wolnych chwilach — maluje. Tę ostatnią mamotę odziedziczyła po ojcu, Jóźefie Połeciaku, znanym doore w Skarżysku jako aktor i dekorator Teatru Robotniczego „Swit”. Do zespołu teatralnego należała również jego żona — Zofia a także i Krystyna. A zatem cała rodzina artystyczna.

I nie tylko artystyczna. Bo właściwie reportaż ten mogłabym rozpocząć od rozmowy z Zofią Połeciową, która jako przodownica pracy Zakładów Metalowych, położyła pierwszą cegiełkę pod budowę Milicy. Obecnie nie pracuje już z zawodu, ale — nie mniej pewną ręką — kładzie fundament pod

wychowanie ulubienicy Malgosia.

Malgosia ma również autentyczną prababcę. Jest to matka a zarazem imienniczka „dziadunia” — Jóźefie Połeciowa, — która w tym roku, w lipcu obchodziła osiemdziesiątolecie urodzin.

Hentus Kurpiel urodził się w bloku Nr 1, ale — po nieważ w dwa lata później przyszedł na świat jego braciśzek — mieszka teraz w nowym, większym mieszkaniu w bloku Nr 50. Mimo to jednak nie braciśzek, ale Hentus ma szansę przejść do historii Milicy, jako pierwszy obywatel urodzony na nowym osiedlu. Ciekawe czy w dalszym życiu Hentusowi uda się pobić swego rodzaju rekord... romantyczny swoich rodziców, których po to kapryśny los zgnał — jego z Rzeszowa, a jej z Skarżyska — aż do Pleszcy w

powiecie dzierzoniowskim na Dolnym Śląsku — aby tam połączyć ich wzięciem małżeńskim, a potem przenieść na Milicę.

Już późno. Cichnie zgiełk codzienny. Kolo trzepaka rozmawiają jeszcze półgłosem kobiety z naręczami dywaników na ramionach. Obejrzały się ze zgorznięciem za jakimś obywatelom, chwilem krokiem zdążającym do domowych pieleszy. Chłopiec zęga się ze swoją dziewczyną przed wejściem do jej domu. Chce ją pocałować, ale ona uchyla się i ze śmiechem odbiega. Staje maszyna wlecząca słudnie w „najstarszym” kwartale osiedla tam, gdzie numery bloków są najniższe. Odzywa się tęsknie harmonia, dźwięk jej przybliżył się, potem znów oddala. — Ryślek, do domu! — woła ktoś. — No to serwas — alyszy obok siebie i dwie smukłe chłopięce postacie rozbiegają się w prze-

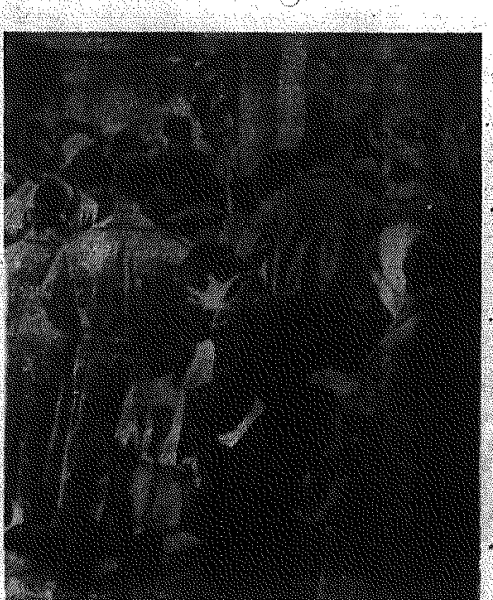
ciwne strony. Przez złociste okna, omiłone firankami, widzę ludzkie cienia. Przesuwają się tam i z powrotem, groteskowe z daleka, dla kogoś kto nie zna celu ich poruszeń.

Tak właśnie toczy się życie. Tak toczy się będzie, weznie i jedyne, choć drobniagowe i powtarzające się. Ot, tam w jednym z bloków okna są ciemne. To blok Nr 27 — w tych dnach ma być oddany do użytku. Nowi lokatorzy czekają z niecierpliwością. Między innymi młode małżeństwo — Maria i Tadeusz Włodarczykowie. którzy przeprowadzają się z mieszkania jej ojca w bloku Nr 3.

Święta w tym roku są długie. Będą nowe wesela. Złóżmy zatem nowożeńcom najlepsze życzenia na ręce młodej pary — Danusi Zepówny i Tynoni zego Kwiatkowskiego. Sto lat!

STANISŁAWA ZIELIŃSKA

Rok 1958 na arenie międzynarodowej



Poważna recesja nie notowana od wielu lat wstrząsnęła silnie ekonomiką USA. Ponad 1,5 mln ludzi bez pracy posiadają Stany Zjednoczone w pierwszej połowie roku. Na zdjęciu: bezrobotni oczekują na zasiłki w kantarach. W tym samym czasie rząd USA nie szczędził wydatków na ubrojenia i zapleczenie swych wojenników w broń atomową i rakietową.



Do największych snegarów politycznych ub. roku należy należy niewątpliwie rewolucja w Algierii i wyzwalenie we Francji. Pucz sił ultrakolonialistycznych w Algierii 13 maja 1958 r. doprowadził do powstania prezydentury w Algierii i stał się początkiem końca IV Republiki. Władzę we Francji przechwyliły elementy prawicowe. Przywódcy, 13 maja (wówczas na zdjęciu, w środku: gen. Salan, gen. Massu i Soustelle) wysunęli plan oddania władzy w ręce gen. de Gaulle'a oraz całkowitej integracji Algierii z Francją.

365 DNI MINEŁO OD CHWILI kiedy przeprowadzaliśmy wywiady noworoczne z dziesięcioma czytelnikami „Słowa Ludu” DZIŚ ZAPYTUJEMY TYCH SAMYCH LUDZI KTÓRE Z ICH ŻYCZEŃ SIĘ SPEŁNIŁO

mamy to naszym ambulatorium kolejowym. Obecnie przy ul. Żelaznej mają się już ku końcowi wykopy pod fundamenty naszego nowego gmachu. Jego 3 piętra wraz z parterowym pawilonem, pomieszczenia gabinetów lekarskich, przychodnie specjalistyczne, rentgena, fizykoterapię, i inne działy naszej służby zdrowia. Będzie także część mieszkalna dla naszych pracowników. Mam nadzieję, że za 2 lata znowu uroczyste otworzą. Czy wściele „Słowo Ludu” zaprosimy.

AL. ROGOWSKA—robotnica Zakładów Tłuszczowych „Społem” w Kielcach
Najprzyjemniejsze przeżycie o którym mówiłam przed rokiem, to była premia. Teraz nie tylko od święta, ale stale zarabiam o 200 zł więcej. Z mieszkaniem nadal źle, że jesteśmy na 10-tce płynie potrzebujących. To jak by krok naprzód. Ale nie narzekam. Zycząc wszystkim kobietom, żeby miały tak dob-

rych mężów jak mój. On i dzieci, to jest najważniejsze.

CZESŁAW RUTCZYŃSKI—zemleśnik, naprawa galanderii.

U schyłku 57 r. witałem panów w progę nowego roku i teraz ku końcowi 58. r. również podejmuję was w swoim nowym warsztacie. Dla celów reklamowych (rozumiemy, rozumieją, przyp. red.) proszę zanotować mój obecny adres: Rewolucji Październikowej 2 Lokal jest wtejszy i wygodniejszy.

A teraz odnotujmy postęp, jaki dostrzegam w stosunku do moich poprzednich życzeń. Po pierwsze, polepszyła się jakość wyrobów przemysłu krajowego, z którymi stykam się, że tak powiem, zawodowo. Są przy tym ładniejsze, mniej to porne. Po drugie, stwierdzam poprawę w zaopatrzeniu rzemiosła. Potrzebuję blachy? dostaję jakiejś ładom. Chcę kupić naszynek? proszę bardzo — mogą nabyć nową, lub z przargu. Jeżeli rok 1959

będzie taki jak ubiegły, to będzie bardzo zadowolony.

R. KORUPCZYŃSKI—urzędnik PKO w Kielcach

W sferze moich spraw zawodowych zaszyły dwa pozytywne fakty. Znacznie wzrosła oszczędność obywateli składane w PKO, co jest dowodem zaufania do państwa, a po drugie, nasz stary biurowiec przechodzi obecnie remont. Wprawdzie rok temu wyrażałem życzenie, aby zbudowano nowy, obszerny gmach PKO w Kielcach, ale cóż, niech już będzie remont, chociaż nasze trudne warunki pracy złożył na tylko u minimalnym stopniu.

Natomiast w sprawach osobistych nie mam zbyt wiele szczęścia. Jak rok temu, tak i teraz, domek w którym mieszkam przy ulicy Okrzei jest dostawnie odcięty od świata przez nowo wybudowany w sąsiedztwie gmach. Dziury, stopy kamieni, ziemię barykadę. Gdy zapada zmierzch, trzeba być w domu, bo ryzyko

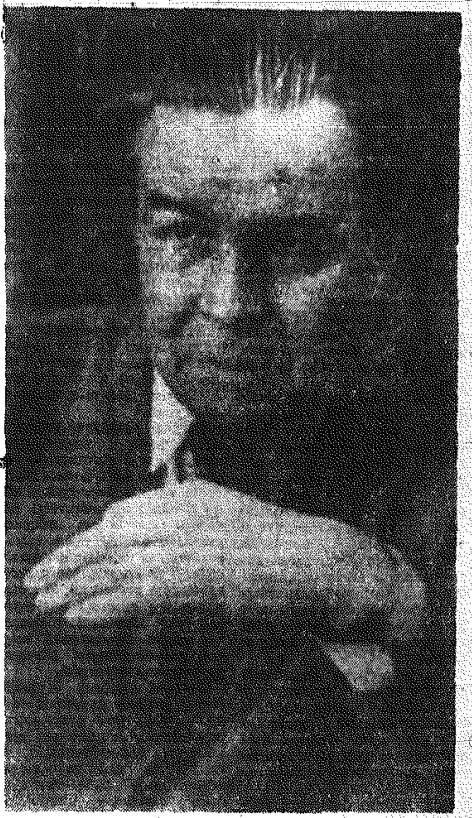
złamania nóg jest zbyt wielkie. Ciągle proszę Prezydium MRN, aby coś zrobiło z tym fantem, ale jak dotąd — bez skutku.

KAZIMIERZ LUBECKI—przew. Prez. MRN w Kielcach

W ubiegłym roku w mojej wypowiedzi dla „Słowa Ludu” stwierdziłem, że najprzyjemniejsze przeżycie owa wtedy, kiedy interesant w Prezydium MRN, zamiast wymyślać władzom, o dziwo, dziękuje za załatwienie sprawy. To „o dziwo” było świadectwem rzadkości podobnych podstępów, co tym samym dawało przewagę złoceńcom pod naszym adresem. Odtąd z całą powagą trzeba stwierdzić, że obecnie jest dużo lepiej. Ludzie stali się mniej krewcy, wykazują znacznie więcej zrozumienia dla naszej pracy. Jesteśmy świadkami, że ten nowy stosunek do władz miejskich zrodził się na giebie pewnych korzyst-



Rok 1958 na arenie międzynarodowej



Coraz bardziej łączy się z głosem Polski w świecie. W listopadzie minister A. Rapacki, jako pierwszy z ministrów spraw zagranicznych krajów socjalistycznych składa wizytę w jednym z krajów NATO — Norwegii, jako gość tamtejszego ministra spraw zagranicznych, Langego. Wkrótce potem zostanie ogłoszony zmodyfikowany „plan Rapackiego”, w którym uwzględnione zostały zastrzeżenia Zachodu wobec pierwszej wersji planu. Obecnie proponuje się nie tylko dezatomizację, ale także redukcję konwencjonalnych sił zbrojnych zainteresowanych państw. Dyskusja nad planem trwa nadal na Zachodzie.



Henryk Makólski



Al. Rogowska



Czesław Rutczyński



R. Korupczyński



Kazimierz Lubicki

SMACZNEGO czyli jak jadło się w Polsce od czasów króla Sasa do epoki żywienia zbiorowego

Parę dni temu wczułem do siebie sekretarz redakcji i powiedział: „zrobisz na poniedziałek jakiś kawałek do świątecznego numeru — rozumiesz, żeby był nastójny i w ogóle”. Czeczka zaraz ci powiem dokładnie. Ale akurat zadzwonił (nie telefon, a potem przyszedł bardzo smutny pan w sprawie honorarium, więc na pożegnanie usłyszałem tylko: ma być dokładnie tak jak mówiłem. A nie przynies na poniedziałek, to pogadamy o wierszówce!”

Zebrałam zatem naprzeciw wiadomości (nieobowiązującej) o świętach i... jedzeniu.

JESZCZE POST. A JUŻ ŚWIĘTO

Tradycje wigilijne stawiały zawsze gospodynie i kucharkę w trudnej sytuacji: jest to post, a już święto. Nie miało zatem prawa stanąć tego dnia na stole nic z mięsa, a przecież wygolodził długimi postami bliadnie, chcieli narzeczce podjąć auto i smacznie.

„A zaszadzi do stołu w godzinie zmierzchu? Jaki polewkę migdałową. Na drugie zaś danie. Szedł szczupak w szafrańcu. Dalej ciekół, pączki tłusto

Węgorz i liny z kapustą; Karp sadzony z rożenkami. Na koniec do chrzanu grzybki i różne smażone ryby”. — cytując znakomity aktor Alek Ziółkowski w 1820 r. zapraszając przyjaciela na „podobny obiadek”. Warszawski poeta Or. Ot również z rozczuleniem wspomina takie potrawy jak szczupak po żydowsku, lin w śmietanie, karp na szaro — zaplajane „węgrem starym”. Na desor podawano „misę tuczeńców i zamorskie bałachy”.

Na ziemlach wschodnich do obrzędowych potraw należała kuttja przyrządzana — zalicznie od zamieszkał domu i miejscowych zwyższaj — z pszenicy leższy lub ryżu z miodem i makiem. Z kuttja związane są też

stare obrzędy: pszczelarze ciekali żyłkę kutji na suficie i le ziarn przytępiło się do sufita, tyle rojów pszczeliich przybędzie w nowym roku. W niektórych okolicach gospodarz wychodził przed dom i „zapraszał” na kolację wszystkich głodnych. Do tradycji należało też przestrzeganie aby do wigilijnego stołu usiadła parzysta liczba osób — w przeciwnym wypadku jeden z bie śladników miał wkrótce umrzeć.

ZA KRÓLA SASA...

Prawdziwa orgia jedzenia zaczynała się dopiero w same święta. Nie dysponując wprawdzie opłsem aktual świątecznych staropolskich fryzazów ale o nie wigilia stanowiła cały rytuał, to dni świąteczne zawle-

nazywano ich żółtobrzuchami, cielecina szaro, cielecina biało, kury, kurcząt, gęsi rumiane, indyki, kapłony, wrostki, białe z galareta, wędlonka... toż zwierzęta zające, sarny, piaski drobne — iakowe potrawy jawnano na pierwsze danie”.

Nasze pojęcie o możliwościach szlacheckich żoładków wzrosło gdy przekonamy się co było „na drugie”: „między półmiski stawiano dwie albo trzy misy ogromne na kształt piramidów, z rozmaitego pierzastego złoonych, które hajducy we dwóch nosili, bo by jedna nie unosił. Te piramidy miały na szpicie dwie pieczenie, wielkie wolowe świątarki cieleciny, baranina, po tem indyki, gęsi, kapłony i im wyżej, tem coraz mniejsze piactwo”.

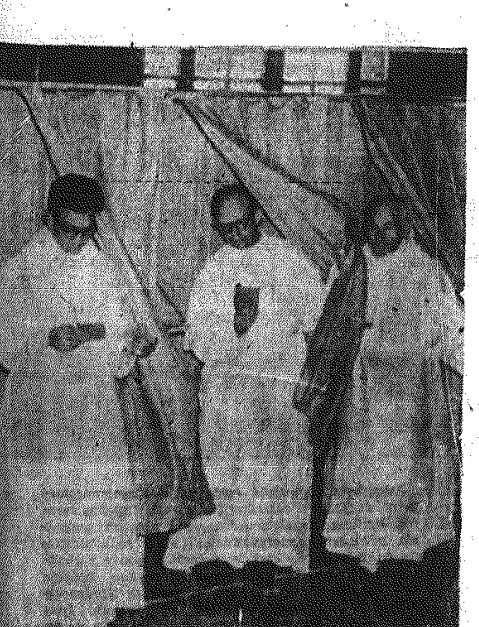
Trzecie danie składało się z owoców i cukrow ozdobnych. Uff... z samego czytania czlowiek robił jakiś ociężały, a nie było jeszcze mowy o piclu.

I w tej dziedzinie najlepszym informatorem będzie ks. Kłociewicz. Musiał on z dużym zainteresowaniem badać te strony obyczajów polskich, skoro opisując słynnych na całą Rzeczpospolitą pijaków, wspomina o

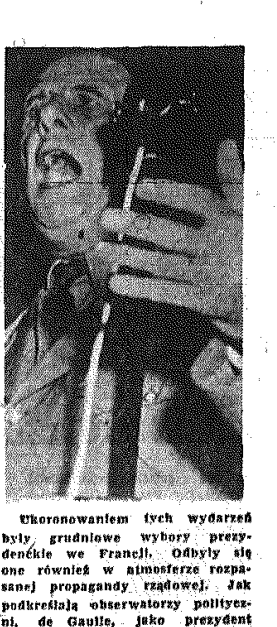
rały go mniej i jadło się po prostu dobrze, tłusto i dużo. Aż ślinka cieknie, gdy przeczytać kolejność dań na szlacheckim dworze od początku panowania zwycięzcy przez króla Jędrzeja Kłociewicza). A więc wjeżdżały na stół, rosół, barszcz, szklaka, mięsa, bigos z kapustą z różnego mięsami kawalami, kielbasa i stonina... gęś gotowana ze smętana i z grzybami suszonymi gęś czarna (do której ksiądz Kłociewicz uskarża się, że kucharkę używał tu częstokroć wtechel białego). Dalej: „fakt, czasem żółte szafrańcem zarwane, osobliwie w województwie sandomierskim, od których i od cieleciny tymże szafrańcem zaprawionej.

(Dokończenie na str. 7)

Rok 1958 na arenie międzynarodowej



Przeprowadzone w parę miesięcy później przez de Gaulle'a wybory powszechne na podstawie antydemokratycznej ordynacji wyborczej utrwaliły władzę all reakcyjnych. Poparcie de Gaulle'owi udzieliły siły prawicy SFIO, kosa katolickie, mieszczaństwo i stoniarstwo. Na zdjęciu: głoszący zakonnicy.



Ukoronowaniem tych wydarzeń były grudniowe wybory prezydenckie we Francji. Odbyły się one również w atmosferze rozpasanej propagandy rządowej. Jak podkreślał obserwator polityczny, de Gaulle, jako kolonista Francji wyposazony będzie od 1 stycznia 1959 r. we władzę równą monarchom z epoki Ludwików, zaś rola parlamentu została w myśl nowej konstytucji zredukowana niemal do zera.



Jedyną prowincją, która w wyborach powszechnych we wrześniu wypowiedziała się przeciwko de Gaulle'owi była kolonia w Afryce północno-zachodniej — Gwinea. Ludność marzyńska tego kraju w 87 procentach powiedziała „nie” projektom konstytucyjnym nowego premiera, odrzucając tym samym od Metropoli i wybierając niepodległość. Pod koniec roku Gwinea połączyła się z Ghaną.



Na Cyprze — angielski wyspa bogini pitagorei i młodości, Afrodyty, w minionym roku panowały stosunki, którym zdecydowanie patronował bóg wojny, Mars, a nie płeć Afrodyta. Wyspa nadal stanowił kłótnię między Anglią, Grecją i Turcją. Zwałab tego kraju w 87 procentach powiedziała „nie” projektom konstytucyjnym nowego premiera, odrzucając tym samym od Metropoli i wybierając niepodległość. Pod koniec roku Gwinea połączyła się z Ghaną.

Co niesie 1959 rok Specjalnie dla „Słowa Ludu” piszą ministrowie:

ZAPLANOWANA na 1959 rok dynamika wzrostu usług pocztowo-telekomunikacyjnych według cen porównywalnych — 105,6 proc. przewyższa znacznie wskaźnik występujący w relacji roku 1958 do roku 1957 — 101,3 proc. Jeszcze wyższe wskaźniki wzrostu założono na usługi telekomunikacji — 106,4 procenta.

Warto wspomnieć, że przeprowadzona w 1958 r. reorganizacja zarządzania, wyrażająca się w powołaniu dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji na miejsce istniejących dotychczas 17 jednostek wojewódzkich i 5 jednostek stołecznych, pozwoliła na zmniejszenie administracji o 1278 pracowników i zooszczędzenie w skali rocznej z tego tytułu ponad 35 milionów złotych.

Na terenie województwa kieleckiego uruchomiony w 1959 roku następujące nowe centrale telefoniczne: Kozienice — 480 numerów, Skarżysko — 1000 numerów, Opoczno — 600 numerów, San domierz — 400 numerów.

W tymże roku rozpoczynamy budowę nowych central, których uruchomienie nastąpi w 1960 roku, a mianowicie: Końskie — 400 numerów, Kielce — dalsze 2000 numerów, Radom — 3000 numerów i Busko — 600 numerów.

W pierwszym kwartale 1959 roku zostaną uruchomione dwa komplety telefonii nasnej, 12-krotnej, w relacji Warszawa — Radom, co wybitnie usprawni łączność między tymi miastami.

W zakresie usług pocztowo-telekomunikacyjnych wiele uwagi w 1959 roku poświęcone zostanie postępowi technicznemu, aby coraz bardziej usprawniać świadczenia usług dla ludności.

Celem usprawnienia obsługi społeczeństwa w planie na 1959 rok założono uruchomienie dalszych placówek pocztowo-telekomunikacyjnych. Na terenie woj. kieleckiego oddany będzie do użytku budynek pocztowy w Busku, o kubaturze 5500 m³ sześć, rozpoczynamy budowę urzędów pocztowych w Pińczowie i w Kozienicach, których uruchomienie nastąpi w 1960 roku. Niezależnie od tego przygotowuje się dokumentację na uruchomienie dalszych urzędów pocztowych, m. in. w Przytułcu.

Z okazji Nowego Roku 1959, jako poseł Ziemi Kieleckiej składam najserdeczniejsze życzenia obywatelom województwa kieleckiego — dalszego rozwoju życia gospodarczego i społecznego w województwie kieleckim, a pracownikom Kieleckim, a pracownikom Kieleckim również serdeczne życzenia dalszych sukcesów w ich pracy zawodowej i dużej szczęścia w życiu osobistym.

Minister Łączności

Inż. Zygmunt Moskwa

SMA CZNEGO czyli jak jadło się w Polsce

(Dokończenie ze str. 5)

swój przypodeł i królach leżących, Adama Małachowskiego, który wstąpił do niego w liście lub wiadomością po śniadaniu zatrzymał i upił tak, że po pierwszym służe musiano ślad drogi i trzeciemu Kłowićca jednak „fortiem” uknął groźnemu pijanicy, uciekłszy bez szabl, bez czapki, bez konia, w zastaw pozostawionych, pod pretekstem pilnej potrzeby, której wymienić nie należy. Jednak niektóre tradycje związane z piłem autor książki o obyczajach odnośnie krytykował. Zły towało go mianowicie, że przy ceremoniałnych toastach (za zdrowie każdego z gości) wszyscy uczestnicy co chwila musieli wstać, „i było w tym wstawaniu i śladaniu tyle utrudzenia, że drugi osłabił od niego wpróż. Jeszcze nim się upił”.

ne z tłuczeniem zastawy, strzelania w lustra itp. Pamiętajcie, jak pewien „dziadzio” mocno już podpiły warił się, że nie wyjdzie z lokalu przez drzwi i postawił na swoim. Kazał po prostu wezwać murarza i wyburzyć ścianę. Oj, fantazja... Ciekawe, że restaurator patrzył na te wybryki z dużym uznaniem — inna rzecz, że „dziadzio” wszelkie straty pokrywał w dwóch dniach.

Wróćmy jednak do spraw dnia dzisiejszego. Kielczanie zasnęli do stołu „sylwestrowego” lub „noworocznego”. Chciałabym im życzyć z m a c z n e g o i wesołej zabawy.

Z. KRASKA

Z okazji NOWEGO ROKU

przesyłamy mieszkańcom Kielecczyny serdeczne życzenia owocnej pracy, osobistego szczęścia, powodzenia w życiowych zamierzeniach oraz dalszej poprawy warunków bytowych i kulturalnych.

PREZYDIUM

WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
W KIELCACH

Na sesji WRN w Kielcach oceniono działalność PRN w Końskich

W dniu 30 grudnia 58 r. odbyła się sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach poświęcona analizie działalności Powiatowej Rady Narodowej w Końskich. Było to pierwsze w naszym województwie a także i w kraju posiedzenie, na którym dokonano wszechstronnej oceny pracy rady powiatowej. Radni wysłuchali sprawozdania przewodniczącego

Prezydium PRN w Końskich, ob. Kojdzickiego. W sprawozdaniu i dyskusji omówiono dotychczasowych powiatu konieckiego w dziedzinie podnoszenia wydajności rolnictwa, rozwoju przemysłu, budownictwa mieszkaniowego i aktywizacji miejscowości zaniedbanych gospodarczo. Na podstawie referatów i dyskusji Wojewódzka Rada Narodowa w Kielcach podjęła uchwałę o usprawnieniu pracy rad narodowych i ich organów na terenie całego województwa. Do problemów poruszonych na wczorajszej sesji powrócimy na łamach naszej gazety.

Przypominamy!

Uwaga komitety zabawowe, kierownicy zakładów gastronomicznych i wszyscy swolennicy sylwestrowego szaleństwa Bawimy się przyjemnie i wesoło, ale nie zapominamy o zdrowotnej i społecznej funduszu budowy szkół!

Wojewódzka narada aktywu LPZ

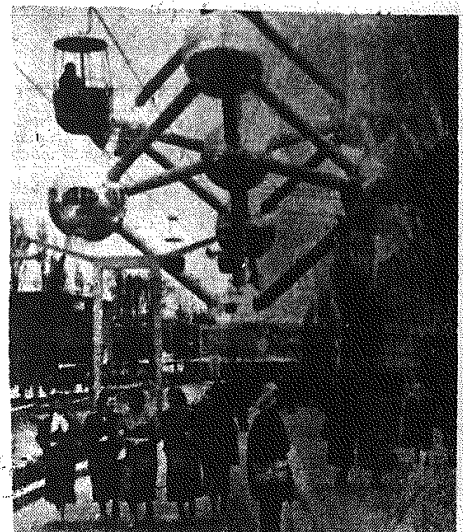
Wczoraj odbyła się w Kielcach narada członków partii pracujących w Lidze Przyjaciół Żołnierza. Narada zorganizowana została staraniem Woj. Zarządu LPZ i Wydziału Propagandy KW PZPR. Referat i dyskusja koncentrowały się wokół zagadnień pracy ideologicznej tej organizacji. Wnioski narady szły w kierunku rozwinięcia szeregu form zaopiekowanej działalności LPZ.

Już dzisiaj BAL U DZIENNIKARZY

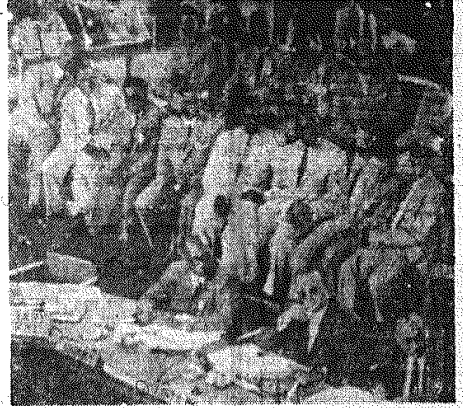
Dzisiaj o godz. 21.30 początek Balu Sylwestrowego, w związku z czym kierownictwo Klubu prosi uprzejmie posiadaczy zaproszeń, o zgłoszenie się w godzinach od 10 do 12 w kawiarni „Ludowa” u kierownika Klubu, w celu rezerwowania stolików. (Na zaproszeniu zamieścić wpisany numer stolika).
Przepraszamy! Dziękujemy!
Oczekujemy!

DRUK. RSW „PRASA”
Kielce, ul. Sienna 2
W-3

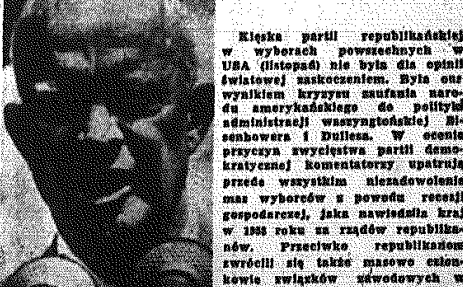
Rok 1958 na arenie międzynarodowej



Otwarta w Brukseli wiosna (kwiecień) Światowa Wystawa „Expo 58” była przez szereg miesięcy, Mekką turystów z całego świata. Stała się ona pokazem najnowszych osiągnięć myśli ludzkiej w dziedzinie opowania materii. Słynne atomium (na zdjęciu) stało się zapewne symbolem naszych czasów — ery atomu. Światowa Wystawa w Brukseli zorganizowana była pod hasłem: „O lepsze jutro ludzkości”.



W pierwszych dniach grudnia obradowała w Akkrze, stolicy Ghany konferencja narodów Afryki. Najważniejszym problemem jaki omawiany był przez 80 delegatów była sprawa utworzenia federacji krajów afrykańskich. Omawiano także sprawę walki z imperializmem, dyskryminacją rasową i szereg innych zagadnień. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR, N. S. Chruszczow wysłał list z pozdrowieniami do uczestników konferencji. Zwolnienie się solidarności narodów kontynentu afrykańskiego w ich walce przeciwko kolonializmowi. Nie ulega wątpliwości, że sprawa, o którą jedynomyślnie walczą ludy Afryki zwycięży.



Kłeska partii republikańskiej w wyborach powszechnych w USA (dostępny nie była dla opinii światowej) zakończyła się. Była ona wynikiem kryzysu zaufania do administracji amerykańskiej. Wiceprezydent i ambasador w Londynie, przywódca partii demokratycznej, przypuszczalnie kandydat demokracji na prezydenta w wyborach prezydenckich w roku 1960. Odegrał on w ub. roku ZSRR i Polsce. Wypowiada się on na bieżąco kontaktami między krajami socjalistycznymi a USA.

365 dni minęło — CZY ICH PAMIĘTACIE?

(Dokończenie ze str. 5)
Za najważniejszy problem miejski w roku 1959 uważam rozwój spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego. Tu potrzebna jest szeroka opinia. Miasto uczyń wale aby ją poprzeć. Będziemy rezerwować większość terenów właśnie pod budownictwo tego typu. Jestem zdania, że każda rodzina, której miesięczny dochód, przeliczony na głowę, wynosi od 800 zł

wzrost, nie powinna liczyć na przydział mieszkania z budżetu państwowego lecz oszczędzać na mieszkanie spółdzielcze.
Na koniec tradycyjne życzenia. A więc: Jeszcze bliższej współpracy kieleczan z Prezydium MRN jeszcze więcej serca dla spraw miasta. Obyśmy u tej dzielnicy potrafili dorównać np. Ostrowcowi, znanemu z umiejętności zaspalania inicjatywy władz miejskich z ofiar-

nością mieszkańców. Więcej również udziału zakładów pracy Kielce w świadczeniach na rzecz gospodarki miejskiej. Cel jest przecież bliski: każdemu: aby wszystkie ulice wyglądały tak, jak obecnie Sienkiewicza.

Wywłady przeprowadził:

A. MAŁACHOWSKI

Fotografował:

Z. JONKO

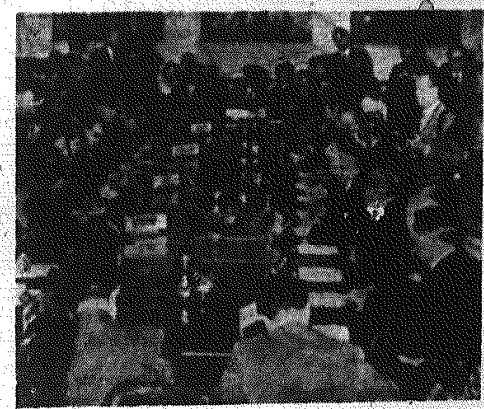
Rok 1958 na arenie międzynarodowej



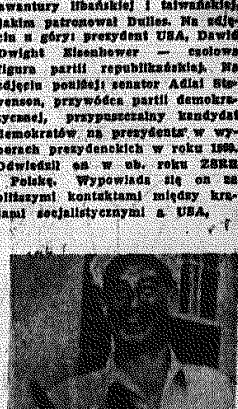
Nie pozabawione znaczenia politycznego były zmiany na Stolicy Apostolskiej. Zmarły w listopadzie papież Pius XII znany był na swych gorących sympatiach proemieńskich, wierność konserwatywnym zasadom i nieprzejednanego stanowiska wobec postępu. Miał opinię „papieża politycznego”. Prasa zachodnia jednomyślnie podkreślała w licznych komentarzach, że zmarły znajdował się pod silnym wpływem kardynałów niemieckich, a zwłaszcza ostatniego szefem niemieckiej, słowy Pasqually, która przez długie lata, jako pierwsza i jedyna kobieta zamieszkała w murach Watykanu, pełniła postać u papieża. Po śmierci Piusa XII wybuchł głośny skandal, gdy okazało się iż jego ostatnie lekarskie leczenie zlikwidował przyjaciel i francuski lekarz przebieg choroby papieża i jego śmierci, dokonane na oczach śmierci. Podjęte sprawy te zostały uprzednio zawieszane przez Kolegium Kardynalskie najoklepanie tajemnicą. Pius XII pozostawiał nadal swych funkcji i smaczno do wymiagania do Ameryki Południowej. Na zdjęciu papież Pius XII i księżna Monaco, siostra siostrzeńca Grace Kelly.



Następca Piusa XII został kardynał Roncalli, który przybrał imię Jana XXIII. Jego koronacja odbyła się na początku listopada. Według zdania wielu gazet na Zachodzie, nowy papież, który obecnie ma 65 lat, znany był jako patriarcha Wenecji, ze swej działalności charytatywnej. Pewne kosa wpatrują w niego w nadziei, że „papieża duszpasterskiego”. Czy spełnia się te nadzieje? Jan XXIII wprowadził szereg praktyk nie usnawianych dotychczas przez papieży: oto posługuje się on częściej telefonem (ostatnio odbył rozmowę telefoniczną z redaktorem naczelnym „Osservatore Romano”) oraz ma zamiar odbyć podróż samolotem do Brazylii na zaproszenie prezydenta Kubitschka. Wypadki bez precedensu! Papież Jan XXIII, jako pierwszy, w papież przyjął zespół cyrkowców. Zaszereżył ten spotkał 150-osobowy zespół cyrk „Orfei”. Audyencja u papieża była wyjątkowo uroczysta dla „rozrywkiwych i moralnych wartości” trójosobnej sztuki cyrkowej. Podczas przyjęcia jedna z artystek demonstrowała papieżowi popisy swoich tresowanych białych kotów. Wśród innych zwierząt, znajdowało się półtoramiesięczne lwiątko.



Trzeba przyznać, że rok 1958 obfitował w konferencje międzynarodowe, jakie obradowały w Genewie. Poważne znaczenie obserwatory politycznej przysługują niezakończony jeszcze Konferencji ekscypertów Wschodu i Zachodu w sprawie zapobieżenia niespodziewanemu atakowi. W konferencji tej obok Zw. Radzieckiego i innych państw, bierze udział także delegacja polska z wiceprezesa spraw zagranicznych PRL, M. Namysłowskim na czele. (Na zdjęciu delegacja polska przy stole obrad z lewej strony). Opuszczając Genewę po ogłoszeniu przerwy świątecznej w obradach, wiceprezesa Namysłowski stwierdził, iż pomimo, że na konferencji sukcesów na razie nie osiągnięto, sam fakt, iż zbierze się ona jeszcze ponownie, nasza optymizm. Dużą rolę w dotychczasowe niepowodzenia konferencji ponoszą państwa zachodnie, które oceniają brak konkretnego podejścia do omawianych zagadnień.



Trzeba przyznać, że rok 1958 obfitował w konferencje międzynarodowe, jakie obradowały w Genewie. Poważne znaczenie obserwatory politycznej przysługują niezakończony jeszcze Konferencji ekscypertów Wschodu i Zachodu w sprawie zapobieżenia niespodziewanemu atakowi. W konferencji tej obok Zw. Radzieckiego i innych państw, bierze udział także delegacja polska z wiceprezesa spraw zagranicznych PRL, M. Namysłowskim na czele. (Na zdjęciu delegacja polska przy stole obrad z lewej strony). Opuszczając Genewę po ogłoszeniu przerwy świątecznej w obradach, wiceprezesa Namysłowski stwierdził, iż pomimo, że na konferencji sukcesów na razie nie osiągnięto, sam fakt, iż zbierze się ona jeszcze ponownie, nasza optymizm. Dużą rolę w dotychczasowe niepowodzenia konferencji ponoszą państwa zachodnie, które oceniają brak konkretnego podejścia do omawianych zagadnień.

SZOPKA KIELECKA A. D. 1958

(Fragmenty)

I GŁOS: (mel. *Pójdźmy wszyscy do stajenki*)
Pójdźcie działki, babki, chłopki
Pod dach dziennikarskiej szopki
Głos zabiorą różne kukły
Częstochowskim rymem smukłym (bis).

Śmieje się z kukiel oracji.
Szopka — zdobył demokratę.
Może tutaj plotka mała,
Śmiać się w kutał z przycypała (bis).

DOMAGAŁA — przewodni-
czący WRN (mel. — „Umarł
Maciek”)

Kieleccyzna cała
mnie się d o m a g a ł a,
wiece rzuciłem a bystra
teke swa ministra.
I przybyłem w waszą stronę,
by nośić z CK koronę.
Oj, dana, dana, dana,
rzecz to znana.

Nie lubię, jak wiecie
na wiatr rzucać słowa:
zaraz się zaczęła
kompletna odnowa.
W jej to ramach i tak dalej
zamek my odmalowali.
Oj, dana, dana, dana,
rzecz to znana.

Za mojej kadencji
były liczne jubie
upchnąć się udało
kulturalne lubia.
hurtem za gołwizę z góry
Świętokrzyskie Dni Kultury.
Oj, dana, dana, dana,
rzecz to znana.

Namawiam każdego
do wypału cegły,
bom ja w tej teorli
nadzwyczajnie biegły
wzrosnie stopa, zniknie bie-
da —
chuligan wam cegły sprze-
da.

Oj, dana, dana, dana,
rzecz to znana.

A wy o największe fise.
Niechaj humor wam dopłaze.
Gdy was słowkiem kukla draźnie.
Śmieje się najgłośniej właśnie (bis).

WSZYSCY: (mel. *Przybieżeli do Betlejem*)
Przybieżeli do was widzowie,

Każdy krótką swą kwestyjkę tu powie,
panowie Autorzy
puścić nas bądźcie skorny
na scenę, na scenę.

NARRATOR: Dularskie kroki echo niesie
Już się zbliża Wielki Czesiek
Świętokrzyski Wojewoda
Pierwszą śpiewkę tutaj poda.

BYRSKA BYRSKI

BYRSKI: (melodia „A riederci Roma”)

A riederci, Kielce,
Radomiu, bywał zdrów,
Dokuczano mi tu nieraz wielce,
chłodno, choć po włosku, żegnam Kielce
Ruszm szybko, bo mnie Poznań wrywa —
miasto snów.

BYRSKA: (mel. *„Dobranoc miły”*)
Jedź, mój Byrski, dobranoc,
Wciąż w tym mieście to samo
Wszak widz nas tu nie docenia,
więc rzuć mi dziś: „Do widzenia”,
Spójrz Poznań się-ć w pas kłania,
Ruszać więc do Poznania.
Tam, chociaż widz dość pomury
lecz znakiony jest kultury,
Jedź pociągiem nad ranem,
ja tymczasem zostanę.
Czyż się wciąż marnować mamy?
Jedź od Mamy.
Do widzenia, pa!

BYRSKI: (telegraficznie, na mel. *„Przyjeżdż znów...”*)

Przyjeżdż już, przyjeżdż już
męskiej dioni brak mi tuż,
Przyjeżdż już, przyjeżdż już
Czekam.
Byrskiej mą,

BYRSKA: (mel. *„Praszczaj lubimyj gorod”*)

Praszczaj niemilyj gorod,
więcej nas nie nabiora,
Choć Studium mi tał,
zarzucam swój szal
za mężem odpływam hen, w dał

Byrska, Byrski (duet, mel. *„Tarara = bum, cyk”*)

Bo, jak mawiał Ludwik Solski, Ludwik Solski, Lud-
wik Solski wielcy są dla Wielkopolski
Wielkopolski są,



ZAPOWIEŹ DRUGA:

Teraz coś innego zgola —
zabrzni nuta nam wesola.

Bo nadchodzi tu po prostu.
Wielki Człowiek... z racji wzrostu.
Thumom kłania się wymiośle,
— Witaj nam Hasiaku, pośle!

HASIAK: (melodia „Pod borem”)

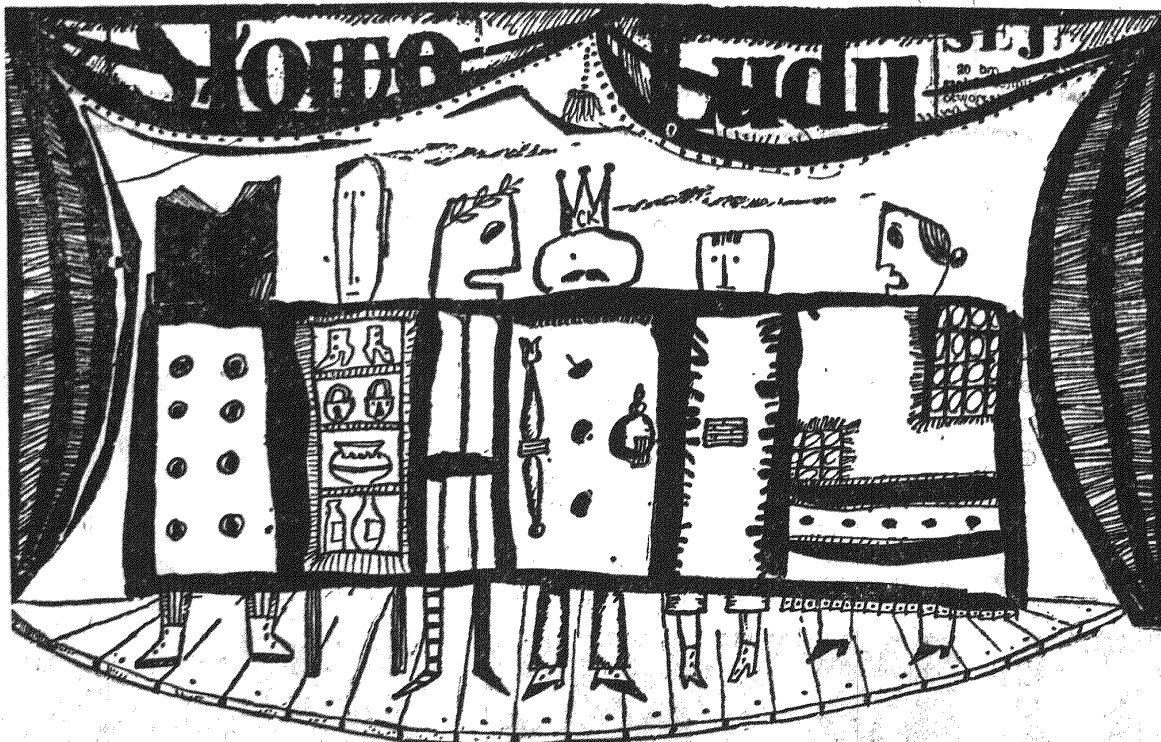
Choć mam wiosenek blisko ze czterdzieści (bis)
ZMS mnie chętnie w swych szeregach mieści (bis)
Jak palke sztafety, młodzień w dał mnie niesie: (bis)
W ZWM, ZMP-a, teraz w ZMS-ie. (bis)
Tak już na etapie w aktywne wyrosłem, (bis)
że nawet zostałem małoletnim posłem (bis)
Moja wieczna młodość rówieśników złości (bis)
ZMS najlepszy eliksir młodości, (bis)
Co roku mi parę latków z karku leci (bis)
Wkrótce będę młodszy od rodzonych dzieci. (bis)
Przeraza mnie trochę moja przyszła dola: (bis)
Prowadzać mnie będzie żona do przedszkola. (bis)



ZAPOWIEŹ TRZECIA

Chcecie czyli też nie chcecie,
Byrscy śpiewać chcą w duecie,

Smutny ich duetu temat:
Byli w Kielcach, już ich nie ma?!



ZAPOWIEŹ CZWARTA:

Widzu, „ora et labora”,
Przedstawiamy Dyrektora.
Abramowicz — ma nazwisko.
— Dyrektorze, chodźciez blisko!

DYE ABRAMOWICZ:
(melodia „Moja peleryna”)
Zrobilib w Radomiu
Zanim przyszły święta
Jesiennie — zimowe
Bubli remanenta.

A skąd nazwa: „Targi”
Opowie ma skarga:
Każdy niechodliwie
Towary przy — targal.

Zobaczyli ludzie
Drepcząc wokół stołsk
Ze choć stopa różnie
Handel w miejscu stol.

Stoi w miejscu, stoi
Gdy sprawę przededził
Nie pomaga nawet
Ze niejedno... siodzi.

Zjawił się reflektant
Na setkę par gazel
Ale pod warunkiem,
Ze mu się dopłaci.

Bo nasze modele
Z czasów króla Cwiśka
W kroku... postępowym
Uciśkają czeka.

Były tam też meble
Ze aż chęćka bierze,
Lecz w formie modelu —
Zdjęcia na pastora.

Praktyczne to sprzęty:
Nie przyprawi rogów
Zona małżonkowi
W lódku z katalogu.

W tej handlowej styplie
I transakcji poście
Też nie dopłacił
Zagranični poście.

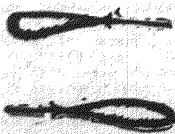
A mogli zakupić
Takie rękodzieła
Co by ozdobiły
Zamorskie muzea.

W swojej limuzynie
Po drodze z Radomia
Przemyslałem wiele
I niejednom „poniał”.

Choć mieliśmy hasło:
„Frontem do klienta”
To odwrotność frontu —
Była pań wyplęta.

Handel uskrzydla
Wciąż koncepcje nowe
Gdy minęły Targi
Jesiennie - Zimowe.

Będą także wkrótce
Zimowo - Wiosenne
I Wiosennie - Letnie
I Letnio - Jesienne.



ZAPOWIEŹ PIĄTA

Jeszcze na tej scenie pusto-ż,
ale zaraz wyjdzie kustosz,
co choć zasług nie wylicza,
ma na koncie Sienkiewicza.

(Mówią, że gdy była mała
już mu pisać pomagala).

Mgr Dobrowolska
(„Czerwone jabłuszko”)
Hej, wielka nowina „światu
się odkryła”
Pani Dobrowolska „muzeum
zrodziła”,

zrodziła, zrodziła
Gontem je pokryła
I pantofle Wieszca
W gablotkę wstawila.

Wymyla podłogi
Pod ludowe nogi
Sprawie tej bez mała
Cała się oddala.

Budową Muzeum
Imię swe wstawila
Postawcie potomni
Dobrowolskiej pomnik!

Postawcie statugę
Właśnie w Obłęgorku
Niech z Mistrzem obruje
od wtorku do wtorku.

Od wtorku do wtorku,
Od środy do środy
Od czwartku do czwartku
Od piątku do piątku.
I znów apiac od poczatku.

Inscenizacja całości SZOPKI KIELECKIEJ, do
której teksty opracowali RYSZARD PODLEWSKI
i STANISŁAW FORNAL, odbędzie się nie tylko w
Klubie Dziennikarzy w Kielcach, ale również w in-
nych miastach Kieleccyzny.
Oprawę graficzną do powyższych fragmentów
przygotował ANTONI TOŚTA.